Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 228 — Kraków, wtorek 6 października 1931 — Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Po czwartkowej premjerze

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 4 października.

O czwartkowem posiedzeniu Sejmu można śmiało powiedzieć: nie udało się. Ani reżyserja nie stanęła na wysokości zadania ani aktorzy nie odegrali z przejęciem się swej roli. Można było „za swoje pieniądze" spodziewać się lepszej zabawy. Gdyby nie „wyczyn" p. Miedzińskiego, nie byłoby nawet tak zwykłego od czasów rozpanoszenia się BB ożywienia.

Przez pół roku zgórą pozwolono — nie, naumyślnie zrobiono, aby nad Sejmem porosła trawa. Podczas gdy naokoło waliły się najpotężniejsze fundamenty najstarszych państw, u nas panował idyliczny spokój. Ani katastrofa lipcowa w Niemczech ani katastrofa angielska nie obudziły nikogo z letargu; zadowalano się krzykami; że złoty stoi, że nic nam nie może się stać. Nawiasem mówiąc, waluty wszystkich prawie małych państw stoją, podczas gdy w wielkich chwieją się. Jedno tylko zagadnienie wydawało się BBWR niebezpiecznem: bezrobocie i zabrał się do walki z niem w ten sposób — że umył ręce, niech społeczeństwo z niem się zmaga.

Rząd obecny jest od maja u steru. Szukamy w pamięci i w pismach, co rząd od maja do września robił i — nic nie znajdujemy. Przez cały ten czas panował najidealniejszy spokój na najwyższych stanowiskach, obrabiano „kawałki". Dopiero we wrześniu, gdy zaczęły się pojawiać pogłoski o zwołaniu Sejmu, zaczął się ruch w interesie. Jedna Rada ministrów goniła drugą, departamenty pełną parą fabrykowały projekty ustaw, konferowano i urządzano audjencje — myślano, że Pan Bóg wie, co z tego wyrośnie. A wyrosło expose p. premjera, trochę historji, trochę cyfr, wiązanka pięknych frazesów, ale nic absolutnie konkretnego. Co z tego, że dowiedzieliśmy się poraz setny, że przesilenie jest powszechne, że „trzymano" z pp. posłami lekcję geografji, że „pouczono" ich o deficycie itd., kiedy nie dano ani promyka światła, jak z tego labiryntu zła i niepewności wyjść?

Powie ktoś: sto z nawiązką przedłożeń rządowych, przecież coś z nich musi być przykrojone na miarę obecnych stosunków i zawierać bodaj ramy, w których mieściłyby się — jeszcze raz bodaj — nadzieje na lepszą przyszłość. Omyłka! Przedłożenia, z grubsza biorąc, zawierają albo nowe albo podwyżki starych podatków, a nikt — BB najmniej — nie powie, aby tą drogą można osiągnąć nawet najbliższy cel, tj. załatanie deficytu. Łatwo p. premjerowi wyliczać: z dodatku do podatku dochodowego weźmiemy tyle, z podatku od piwa, wina itd. weźmiemy tyle, ze stempli tyle — ale jak wziąć, od kogo wziąć, tego nawet najbieglejszy w swem rzemiośle egzekutor podatkowy nie potrafi: wziąć z próżnego jest daremnem poczynaniem.

Trzeba widzieć miny pp. Holyńskich, t. j. przedstawicieli „Lewiatana", gdy p. premjer w prostocie ducha mówił o nadużyciach z czasem pracy, z zatrudnianiem małoletnich itd. Przecież przemysłowcy uważają sobie te nadużycia za „prawo naturalne" okupione „ofiarą" w postaci 10 czy 20 zł. grzywny! Ale zaraz ci panowie uspokoili się, gdy z przedłożeń rządowych dowiedzieli się, że rząd wcale nie proponuje ustawowych zarządzeń przeciw tym nadużyciom, lecz żąda dla siebie pełnomocnictw do walki z niemi. Pełnomocnictwa? Owszem i nietylko w tym kierunku. Bo kto będzie robił „ustawy" na mocy pełnomocnictw? Ma „Lewiatan" wszędzie swoich przyjaciół; dowodem fakt, że popiera na wysokich stanowiskach „etatystów", którzy zabierają kapitałowi jego pole działania.

Po pierwszym przestrachu nastąpiło uspokojenie. BB w dyskusji wcale nie zabierał głosu, opozycji zamknięto usta przez zastosowanie regulaminu i Sejm — narazie zakończył swe prace. Dopiero za kilka dni zaczną obradować komisje, a kiedy znowu będzie plenum, wie p. Świtalski i to wie na podstawie tego, co ustalono na konferencjach w prezydjum Rady ministrów, na Zamku itd. Nam się nie spieszy; jak zawsze, mamy czas. A może, o czem znowu zaczyna się mówić, okaże się, że najważniejszem u nas zagadnieniem jest zmiana konstytucji? Co tam bezrobocie, co deficyt — konstytucja to grunt, szczególnie jeżeli się zważy, że termin wyboru prezydenta Rzplitej jest coraz bliższy.

Czy zapłaciliście już przedpłatę za „Naprzód"?

Na marginesie „datków dla bezrobotnych"

Z kół urzędniczych otrzymujemy następujące uwagi:

Apel wojewódzkiego komitetu do walki ze skutkami bezrobocia, wzywający do ofiar na ten cel, spotkał się w szerokich sferach urzędniczych z niechęcią i niedowierzaniem. Choć większość urzędników podpisuje przysłane deklaracje, jużto ze względu na ich imperatywny charakter, jużto aby się nie narazić, nie można się dziwić, że czynią to z niechecia, nie majac zbytniego zaufania do tych poczynań.

Wszak wszyscy przed pół rokiem byli świadkami i odczuli boleśnie rozkładanie ciężarów i niedoborów budżetowych na pracowników państwowych według klucza, niezrozumiałego dla nikogo logicznie myślącego: Obciążono wówczas umundurowanych (wojskowych) pracowników do 5%, nieumundurowanych do 15% poborów, czyli 3 razy dotkliwiej.

Możeby więc obecnie skierować *do wojska* apel, wzywający do *ofiar na rzecz bezrobotnych*, umieszczając w deklaracji: „ofiary powinny wynosić conajmniej 5% uposażenia". Nawet po ofiarowaniu tych 5% pozostałoby jeszcze wojskowym ponad płacę urzędnika: 5% całych poborów + dodatek funkcyjny + dodatek na umundurowanie + inne korzyści, wynikające z posiadania rodziny przez wojskowego.

Cierpmy również w czasie pokoju wspólnie, solidarnie i *równomiernie* tak, jak nas wojna cierpieć nauczyła.

Podwyższenie podatku od nieruchomości działające wstecz!

Wniesiony do laski marszałkowskiej projekt nowej ustawy o podatku od nieruchomości, podwyższa stawki podatkowe z 7 na 10 proc. od 1 stycznia 1932 roku.

Niezależnie od tej podwyżki, (która nie dotyczy jedynie województwa śląskiego, gdyż na jego obszarze ten podatek nie obowiązuje) nowa ustawa przewiduje, że nieruchomości, które niewłaściwie dotychczas były od podatku uwolnione, lub co do których okazałoby się, że płacą podatek za niski, mają podatek zapłacić za 5 lat wb.

„Jest to — zauważa trafnie „Polonia" — postanowienie dotychczas nie praktykowane i tembardziej zwracające uwagę że wśród powszechnych skarg na nadmierność zaległości podatkowych rząd nietylko nic sobie z tych skarg nie robi, ale dąży do utworzenia dalszych jeszcze zupełnie nowych zaległości. Być może zresztą, że chodzi tu także o dalszy jeszcze oręż polityczny w ręku administracji skarbowej, która będzie mogła zaległościami z okresu 5-letniego zmuszać nie najżyczliwiej wobec rządu usposobionych właścicieli, aby zmienili zachowanie."

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV karny. Dnia 2 października 1931 r. IV Pr. 119/31. Sąd okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 30 września 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 223 z daty 30 września 1931 z powodu treści: 1) artykułu, zamieszczonego na stronie 5 pod tytułem, zaczynającym się od słowa **„WESOŁA"**, a kończącym się słowami **„W RADOŚCI"**, mianowicie z powodu treści tego tytułu, oraz ustępów od słów „jak wiadomo" do słów „różnego rodzaju", od słowa „wyprowadzić" do słów „w gipsie", od słów „na ustawienie" do słów „in effigie", od słowa „pomnik" do słów „w Polsce", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z §§ 491, 493 uk. i art. V ust. z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dzup. — II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych ustępów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w „Dzienniku Urzędowym". — III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. — IV. Natomiast uchyla się zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 30 września 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 223 z daty 30 września 1931 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 5 pod tytułem, zaczynającym się od słowa **„WESOŁA"**, a kończącym się słowami **„W RADOŚCI"** mianowicie ustępu od słów „P. Josel Feldstein" do słów „na placu boju", od słów „z inicjatywy" do słów „najwłaściwsze miejsce", od słów „uznano sam" do słów „zapadła decyzja, że " i od słów „musi stanąć" do słów „na podobne przeszkody", albowiem treść tych ustępów powyższego artykułu nie zawiera znamion żadnego przestępstwa. Przewodniczący: Dr. Czerny wr. Prezes Sądu Okręgowego. Protokolant: Kobylarz wr.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Car sanacyjny o parlamentaryźmie

Wiceprezes sejmowego klubu BB p. St. Car, udzielił wywiadu współpracownikowi ajencji „Iskra" na temat „odrodzenia naszego parlamentaryzmu" („Gazeta Polska" Nr. 270). P. Car oświadczył:

„Nie było nigdy naszym zamiarem i celem zniszczenie Sejmu i jego powagi...

...nie walczyliśmy nigdy z Sejmem, jako instytucją...

Będziemy się trzymać i nadal tej samej metody, unikając pustej i czczej gadaniny"...

Otóż temu ostatniemu zapewnieniu przeczy właśnie cytowany wywiad p. Cara... Jest on posłem sanacyjnym, więc jako karny członek obozu BB podpada pod orzecznictwo kwalifikacyjne swego wodza — Józefa Piłsudskiego, który w wywiadzie z 26 sierpnia 1930 powiedział w oczy redaktorowi „Gazety Polskiej", posłowi sanacyjnemu i byłemu ministrowi Miedzińskiemu, gdy ten zapytał marszałka o — program:

— Pan jako poseł postawił pytanie po poselsku. To jest tak, że odpowiedzieć na nie nie sposób, albowiem poseł do Sejmu jest stworzony na to, ażeby głupio pytał i głupio mówił... („Gazeta Polska" 27 sierpnia 1930).

Z tej trafnej oceny zdolności posłów BB p. Miedziński nie wyciągnął żadnej nauki i należy do najwięcej gadających i wykrzykujących w Sejmie posłów sanacyjnych. I p. poseł Car swemi wywiadami chce iść jego śladem. Co do „odrodzenia naszego parlamentaryzmu", to w tej sprawie nie jest miarodajny głos p. Cara, bo jakkolwiek pisze się on przez duże „C", to jednak nie jest polskim carem... Cóż bowiem znaczą jego twierdzenia, iż nie walczyli z Sejmem jako instytucją, skoro przed Trybunałem Stanu p. **Józef Piłsudski** oświadczył:

„Wyznam panom, że dumny jestem ze swojej pracy i nie znajduję w sobie nietylko winy, ale zasługę, żem przeciw Sejmowi szedł, żem Sejm ukrócił i sejmowładztwo usunął". („Głos Prawdy" 27 czerwca 1929).

A w wywiadzie z 26 sierpnia 1930 oświadczył p. J. Piłsudski:

„Wątpię o jakiejkolwiek wartości tak zw. demokratycznych pojęć, a jeszcze mniej o wartości tak zw. **parlamentaryzmu, gdyż on prowadzi do musu oszukaństw i do musu życia w świecie oszukańczym**"... („Gazeta Polska" 27 sierpnia 1930).

A teraz, co do „zniszczenia powagi Sejmu", czemu zaprzecza p. Car:

„Gdy w szanownym waszym Sejmie autorytetami prawnemi są... jakieś indywidua w rodzaju napędzonych złodziei"...

„Przy posiadaniu tak niechlujnej konstytucji, — która **śmierdzi chlewem poselskim**"...

„Pan **poseł, to nikczemne zjawisko w Polsce**"...

A ślubowanie poselskie:

„Prześladuje mnie poprostu ten obraz. Taki pan z **rozpiętemi spodniami**... Takie brudne ślabowane portki, od których państwo ma zależeć"... (J. Piłsudski, wywiad, „Gazeta Polska" z 27 sierpnia 1930 r.).

Nie możemy tu przytaczać wszystkich epitetów soczystych, jakiemi obsypywano członków władzy prawodawczej Sejmu. Przytoczymy tu tylko „rodzynki" z „**Dna oka**".

„A gdy się pan taki zafajda, to każdy podziwiać musi jego zafajdaną bieliznę, a jeżeli przytem zdarzy mu się wypadek, że zabździ, to to jest już prawo dla innych ludzi, którzy muszą nie pracować..., ale obsługiwać i fagasować tym **zafajdanym istotom**".

A dalej, o Sejmie:

„**...Wyszedł z menażerji, zapełnionej złośliwemi małpami, załatwiającemi wszystkie swoje potrzeby publicznie**"...

„...Znikczemnienie... wogóle **nikczemności zwyczajów i obyczajów Sejmu w Polsce**"...

„W ten sposób, jakoby rośnie prestige Sejmu i chorych na fajdanitis-poślinis posłów"... (Józef Piłsudski, wywiad „Epoka" 7 kwietnia 1929).

Tak w świetle dokumentów przedstawia się „odrodzenie naszego parlamentaryzmu" przez sanacje „podniesienie jego znaczenia i powagi".

Uprawnienia „odrodzonego" Sejmu są więc — według oświadczenia p. Piłsudskiego — takie:

„Posłowie i partje nie wtrącają się do spraw, związanych z rządzeniem i personaljami rządu; **nie wtrącają się do spraw z już ustalonym budżetem**". (Słynne warunki p. J. Piłsudskiego z 26 marca 1930 r.).

Dziś wiceprezesowi większości sejmowej BB jest nieprzyjemnie przyznać się do „**fajdanizmu**", to zrozumiałe, ale na to niema rady, chyba, że „Dno oka" zostanie przez „miarodajny czynnik" wycofane i potępione...

Kagańcowa ordynacja

„Djabeł nie śpi" — powiada, często stosowane i powtarzane, ludowe przysłowie. Dziś należałoby je nieco zmodyfikować i zaktualizować, mówiąc: sanacja działa. W rzeczy bowiem samej panujący u nas regime, widocznie w obawie, by ogół ludności nie zapomniał gdzie i w jakich warunkach bytuje, daje co pewien czas **znak życia**, dowód istnienia. Mozolą się nad tem w pocie czoła najbardziej „zasłużone" jednostki sanacyjnego obozu, jego chluby i ozdoby. Ostatnio właśnie wyróżnił się na tem polu były prokurator brzeski, minister sprawiedliwości p. Michałowski, który w trosce o swe dobre imię dodał do swego wieńca sławy jeszcze jeden listek wawrzynu pod pięknie brzmiącą nazwą **projektu nowej ordynacji adwokackiej**.

Przemyślany z zaiste niepospolitym sprytem projekt ten cechują **dwa** zasadnicze **znamiona**, a mianowicie częściowe **zaspokojenie osbistych pragnień** i życzeń naszych adwokatów przy równoczesnem bezwzględnem **zniweczeniu swobody i godności zawodu adwokackiego** jako takiego. Skracając bowiem czas aplikalny poddaje jednakowoż projekt równocześnie ogół adwokatów w **całkowitą zależność od sądów karnych**, których specjalne senaty dyscyplinarne będą mogły w toku rozprawy karnej nakładać na obrońców dojmujące kary dyscyplinarne nie wyłączając nawet **skreślenia z listy adwokatów**.

Cel jest tu wyraźny. „Czyniki miarodajne" pragną w ten sposób **ukrócić wolność słowa obrońcy na sali sądowej**, a tem samem **utrudnić** w ogromnym stopniu **zadanie obrońców** w wielkich procesach politycznych, w przededniu których, **że** wspomnimy choćby tylko proces brzeski, stoimy.

Taki jest cel. A droga doń prowadząca? I ta jest zupełnie wyraźna i przejrzysta, obrana z niezaprzeczoną znajomością **psychiki** dzisiejszego inteligenta, już i tak **zastraszonego i nieczułego** skutkiem tego często na takie „błahostki" jak wolność myśli, słowa, czy zawodu. **Te hasła i idee, te nieodzowne potrzeby każdego kulturalnego człowieka ma mu zastąpić i przesłonić mglista nadzieja poprawy jego bytu** dzięki niektórym, wyżej wspomnianym zarządzeniom nowej ordynacji adwokackiej. Wskazuje na to całkiem niedwuznacznie **taktyka przemilczania**, zastosowana przez prasę sanacyjną (vide „ICK" Nr. 271 z 1 b. m.), która streszczając szczegółowo liczne postanowienia ordynacji, nie wspomina ani słowem o jej zarządzeniach najpoważniejszych, o zniszczeniu przez nią niezawisłości polskiej adwokatury.

Przyjęty przez radę ministrów i wniesiony do Sejmu, stanie się projekt p. Michałowskiego, po uchwaleniu go przez sanacyjną większość sejmową, w najbliższej już niewątpliwie przyszłości obowiązującą ustawą. Uważamy wobec tego, że adwokaci polscy, a wraz z nimi cały ogół prawników polskich musi **godnie odpowiedzieć na próbę ograniczenia praw obrońców w sądzie**. Milczenie **jest** oznaką słabości. Czekamy głosu męskiego i zdecydowanego **protestu** adwokatury polskiej, czekamy dowodu, iż są jeszcze wśród naszej inteligencji ludzie którzy wierzą, że „**wolność jest nie mniej potrzebna, niż chleb**".

Juljusz Gans.

Sanacja „walczy" z bezrobociem

W lwowskiej dyrekcji robót publicznych dotychczasowe redukcje na terytorjum tej dyrekcji objęły *190 osób*. Redukcjami są objęci tak inżynierowie jak i inny personal techniczny, nie oszczędzono nawet drożników, ale nieliczni pozostali mają objąć rejony po zredukowanych.

W sprawie tej bratni „Dziennik Ludowy" pisze:

„Zaznaczyć należy, że dotąd w żadnej innej dyrekcji redukcje nie sięgnęły tak daleko, z wyraźną szkodą dla budownictwa publicznego, bo pozostawione siły absolutnie nie wystarczą dla przeprowadzania konserwacji. Dość powiedzieć, że w oddziele drogowym w centrali dyrekcji pozostało dwóch inżynierów, z tego jeden ciężko chory. Jak to będzie wszystko funkcjonować, to wie chyba jedyny dyr. *Maleszewski*, który te redukcje z całą bezwzględnością przeprowadza. — Tensam p. Maleszewski, który w tak skromnym budżecie dyrekcji *znalazł jednak fundusze na adaptację mieszkania dla siebie w gmachu województwa, co chyba kosztowało kilkadziesiąt tysięcy zł.*

Na to pieniądze były, brak ich jednak na najniezbędniejsze roboty publiczne. Ale taka jest już dzisiaj moralność i mocarstwowa polityka".

To przypomina zupełnie komisarza krak. Kasy chorych dr. *Kolkiewicza*, który zasiadając w wojewódzkim komitecie dla walki z bezrobociem, równocześnie wyrzuca z pracy na bruk dziesiątki, często liczną rodziną obarczonych, szereg lat pracy uczciwej mających za sobą prasowników.

Przegląd prasy

OBYCZAJE SEJMOWE

„Polonia":

Sanacja, dorwawszy się do władzy, zapowiadała naprawę wszelkich niedomagań państwowych, nietylko ustroju państwowego, obyczajów w życiu państwowem, ale też przedewszystkiem w życiu sejmowem. Jako wychowawca występował dosyć często p. Józef Piłsudski w licznych wywiadach. Na terenie Sejmu działy się dawniej brzydkie rzeczy. Walono w pulpity, znoszono trąbki, piszczałki, dzwonki, śpiewano pieśni bojowe gdy chciano większości przeszkadzać w uchwalaniu ustaw lub protestować przeciw ustawom. Jeśli to nie wystarczało szło się na ulicę, aranżowało się burdy, strajki i walki uliczne. Wiemy dziś, kto był sprawcą wszystkich antypaństwowych i antydemokratycznych przedsięwzięć. Motorem wszystkich tych występków przeciw demokracji, parlamentowi i przeciw państwu byli rozsadzeni po klubach lewicowych zwolennicy Piłsudczyzny, którzy dziś są podporami obecnego systemu panującego w państwie.

Jeśli przypatrzeć im się dzisiaj, trzeba przyznać, że mimo wszystko pewna poprawa obyczajów już nastąpiła. Wprawdzie młodych panienek do Sejmu wpuszczać jeszcze nie można, gdy popisuje się p. Miedziński dworskiemi swemi obyczajami, ale przecież już na ostatniem posiedzeniu Sejmu BB czyli Banda Bandytów do Wykonywania Rozkazów, nie napadała czynnie na przeciwników, jak to uczyniła w czasie ubiegłej sesji w stosunku do posłów opozycji, prof. Rybarskiego lub prof. Stefana Dąbrowskiego. Teraz p. Miedziński się zadowolił tem, że zaproponował jednemu z posłów socjalistycznych, który zresztą spędził kilkanaście lat w katordze na Sybirze, by go pocałował w taką część ciała, o której się nie mówi w dobrze wychowanem towarzystwie, za co go obrażony socjalista poczęstował nazwą stworzenia czworonożnego, mającego określenie brzydkie, jednak posiadającego mięso bardzo smaczne. P. Miedziński, były minister sanacyjny, nie jest tak „smaczny" jak to stworzenie do którego przyrównał go socjalista. Na pewno ten gatunek zwierząt z powodu tego przyrównania gotów jest się obrazić.

Jednak w każdym razie trzeba stwierdzić, że w obyczajach sanacyjnych pewien postęp jest.

PRZEPRACOWANI...

„Gazeta Warszawska":

Zapowiadano szeroko w prasie o konieczności intensywnej pracy parlamentu. Podkreślano konieczność, ze względu na przesilenie, energicznej pracy i szybkiego uchwalenia przedłożeń rządowych.

Urządzono tedy jedno posiedzenie sejmowe w ciągu dwu dni — i... rozjechano się do domów. Poinformowano o przebiegu dyskusji p. prezydenta, wczoraj nawet marszałek Świtalski udał się do prezydjum rady ministrów i konferował z p. premjerem na temat porządku prac.

Zadowoleni z siebie kierownicy rządu i Sejmu, jedynie odpowiedzialni za bieg spraw w państwie, uważają, że wszystko w największym porządku...

Dopiero w połowie nadchodzącego tygodnia odbędą się posiedzenia komisyjne. Przeważnie będą one poświęcone sprawom formalnym, uzupełniającym wyborom itd. Zresztą wiele ich nie zwołano. We wtorek komisja komunikacyjna, w środę komisja ochrony pracy zacznie rozpatrywać przedłożenia rządowe, dotyczące nowelizacji ustawy o czasie pracy i nowelizacji ustawy o pracy kobiet i młodocianych. W czwartek zbierze się komisja administracyjna, a w piątek komisja oświatowa, na której prawdopodobnie min. Jędrzejewicz przed stawi obecny stan szkolnictwa.

Narazie to wszystko.

Widocznie przepracował się Sejm i jego rządowa większość w ciągu dwu dni, bo tydzień nadchodzący nie zapowiada większego jego wysiłku.

Przed podróżą Lavala do Ameryki

Wszystkie pisma zajmują się podróżą premjera francuskiego Piotra Lavala do Waszyngtonu na wyraźne zaproszenie prezydenta Hoovera. Ta niezwykła podróż znajduje najrozmaitsze wytłumaczenia, które wszystkie obracają się około tego, że Hoover chce przy pomocy najsilniejszego i najbogatszego państwa w Europie uporządkować położenie finansowe, a poza tem wpłynąć na Francję w duchu uzyskania od niej ustępstw na rzecz rozbrojenia. Akcja Hoovera za moratorjum reparacyjnem dla Niemiec pouczyła go, — że wbrew Francji nic zrobić nie potrafi i dlatego dla dalszych swych planów musi mieć zgóry jej pomoc.

Sprawa pomocy finansowej i rozbrojenia są sprawami ogólno-światowemi i jest zupełnie naturalnem, że dwie największe potęgi świata szukają wspólnych dróg dla ich uporządkowania. Okazuje się jednak, że Ameryka dąży do swego celu także drogą, która — dopiero jako przedmiot doniesień prasowych — już wywołała w **Polsce** szeroką dyskusję i wielkie obawy. Jak bowiem donoszą z Waszyngtonu, sekretarz stanu Stimson miał 3 bm. konferencję z senatorem Morrowem, na której — tak brzmi komunikat — omawiano sprawy europejskie, między niemi i sprawę **korytarza polskiego**.

Senator Morow należy z różnych powodów do najwybitniejszych polityków amerykańskich i najzaufańszych doradców Hoovera. — Morrow jest wspólnikiem znanego banku Morgana, był do niedawna ambasadorem w Meksyku i uchodzi za specjalnego znawcę spraw europejskich. W jakim tedy związku stoi jego rozmowa z wizytą Lavala i co ma ona wspólnego **z Polską**?

Wedle komentarzy prasy niemieckiej, które naturalnie są jednostronne, Hoover uważa, że należy **skłonić Francję i Polskę do zmniejszenia swych zbrojeń**, a załatwienie po myśli niemieckiej — **sprawy korytarza usunęłoby jedną z największych przyczyn niepokoju w Europie, jeden z najważniejszych powodów do zbrojeń.** Wogóle w ostatnich czasach mnożą się głosy polityków i uczonych amerykańskich dowodzących, że świat nie ma obowiązku popierać nowych państw (Polska, Czechosłowacja) kosztem starych i że zaspokojenie pretensyj niemieckich na wschodzie Europy byłoby najlepszą drogą do zaniechania rujnujących zbrojeń, do uspokojenia Europy.

Te komunikaty i głosy prywatne wywołały — rzecz zrozumiała — w **Polsce** silne podniecenie. Dla Polski, powiadają, sprawa korytarza nie istnieje, rewizja jej granic zachodnich w drodze pokojowej nie wchodzi zupełnie w rachubę, zaś rewizja w drodze gwałtu **niechybnie doprowadzi do wojny.** Zaczęło się też równocześnie bagatelizowanie faktów zaszłych w Waszyngtonie, usiłowanie przedstawiania ich jako „balonu próbnego" czy nawet fałszerstwa niemieckiego — polityka chowania głowy w piasek przed wcale realnem niebezpieczeństwem, polityka zapewniania siebie i innych, że Polska może napewno liczyć na poparcie Francji, która nie może dopuścić do rewizji granic jako podważającej cały system traktatów pokojowych.

Wizyta Lavala w Ameryce może się okazać ciężką w następstwa dla Polski i stąd należy zwracać na nią większą uwagę, aniżeli z międzynarodowego stanowiska Polski wynikałoby.

Szarańcza sanacyjna w Kasach chorych

Lwowski „Dziennik Ludowy" w Nr. 227 pisze o stosunkach, jakie zapanowały pod „kierownictwem" sanatorów w Związku Kas chorych we Lwowie:

„Jak to inaczej wyglądało przed dwoma laty w lwowskim Związku Kas chorych, a jak to dzisiaj wygląda. Kiedy byłem przed dwoma laty w Związku Kas, na wstępie uderzyło mnie jedno — *troska o chorego*, a potem formalności. Drugie, co się rzucało w oczy, to czystość i uproszczony sposób, przy stosunkowo małym personalu, załatwiania stron. Słyszałem wtedy od chorych pochwały dla lekarzy, kierownictwa i służby. Lecznica robiła wrażenie poważnej instytucji społecznej.

A po dwóch latach rządów komisarskich jakżeż to wszystko się zmieniło na niekorzyść. Przy wejściu do lecznicy uderza *niechlujstwo, zaniedbanie, brak gospodarza.* Liczna służba krząta się, ale nie widać wśród niej ręki kierowniczej. Miny zniechęcone, na chorych patrzą jak na intruzów, którzy niewiadomo po co tu przyszli spokój im zakłócać. A dalej formalistyka biurokratyczna do obrzydzenia. Zanim chory dostanie się na salę do łóżka, musi przejść długą kolejkę formalności. Wystarczy przeczytać napisy nad okienkami, aby zobaczyć cały nonsens organizacyjny tego aparatu. Procedura przyjęcia chorego trwa często parę godzin, nim chory dostanie się do łóżka traci resztę sił. Nic dziwnego, że wystarczy godzinny pobyt w tym gmachu, aby usłyszeć *niezliczoną ilość przekleństw i złorzeczeń pod adresem lekarzy, kierownictwa i służby.* Chorzy opowiadają, że obiady otrzymują często nie do zjedzenia. Wydawanie obiadów trwa zazwyczaj trzy godziny. Chorzy czekają po godzinie na jedno danie, a gdy go dostaną, to już wystygłe, obrzydliwe. Służba wykonuje swe czynności jakby z łaski.

Zaciekawiony tym stanem rzeczy, zacząłem się dopytywać, *kto tu rządzi.* Wiem, że *dawniej kierownictwo spoczywało w ręku dwu ludzi*, — dyrektora i naczelnego lekarza. A *obecnie* Związkiem *kieruje olbrzymi sztab ludzi.* Na czele tej instytucji stoi *komisarz* i w jednej osobie naczelny lekarz, a na dodatek do niego jest jeszcze *trzech (!) naczelnych lekarzy.* Administracją zaś kieruje *dyrektor i jego zastępca, do pomocy mając cały sztab urzędników.* Nic zatem dziwnego, że gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść. Dla chorych w tym budynku brak miejsca, ma się wrażenie, że *przeszkadzają administracji.* Słyszy się również, że wnętrze tego budynku napełnione jest atmosferą *drugiego oddziału.*

Gdy człowiek przyjrzy się takiej gospodarce, to mimowoli przypomina się bajka Kryłowa, o tem jak to osioł, kozioł, małpa i niedźwiedź stworzyć chcieli kwartet. Wzięli instrumenty, siadali na różne sposoby, ale żadnej melodji nie mogli zagrać. Aż im dopiero powiedział skowronek: „Jak nie siądziecie, muzykantami nie będziecie". Tak i z tem kierownictwem Związku. Jak by nie siadali ci panowie, czy na stołku komisarza, czy naczelnego lekarza, czy dyrektora, to administratorami społecznej instytucji leczniczej nigdy nie będą. Zawsze będzie kakofonia, którą cierpieć muszą chorzy".

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Z życia robotniczego

STRAJK ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH W KRAKOWIE

Wczoraj w południe wybuchł strajk robotników piekarskich w piekarniach należących do cechu II w Krakowie. Strajk powstał wskutek **obniżenia robotnikom płac** przez pracodawców i został poprzedzony kilkakrotnemi pertraktacjami w inspektoracie pracy, które dzięki uporowi pracodawców, chcących napychać kieszenie kosztem nędzy robotników, nie dały żadnego rezultatu.

Wzywa się wszystkich robotników piekarskich z prowincji, ażeby z powodu strajku omijali Kraków aż do odwołania.

JAN BOJER

ŻYCIE

18

Plac tenisowy był odgraniczony drucianą siatką i otoczony liściastemi drzewami. Reidar Bang przyszedł później od innych i nie znalazł partnera. Więc siedział teraz na ławie z cygarem w ustach i przyglądał się grającym. Irytowało go, że panna Riis nie przyszła dziś wieczór, miał bowiem w pogotowiu kilka specjalnych złośliwości i był usposobiony do utarczki. O, te dziewczynki żądne kłótni, co to uwijają się po świecie wyobrażając sobie, że naprawdę coś znaczą!

Ale oto i ona! Gdy weszła na plac i zobaczyła go, przystanęła nagle, spojrzała na swoje ręce, zaczerwieniła się i przygładziła włosy. Wreszcie odrzuciła głowę wstecz i skinieniem odpowiedziała na jego ukłon. — I ja będę teraz mieć partnera — rzekł, podchodząc. — O, ja chyba nie jestem partnerką dla pana — odpowiada, pewna siebie. Następnie otworzyła pudełko, w którem przechowywano jej płócienne pantofle, a gdy zmieniała obuwie, chciał odwrócić oczy, ale w tejże chwili zobaczył w jej pończosze dziurę na pięcie. Teraz odwrócił się całkiem i pochylił głowę. Ta dziura w pończosze, te czerwone ręce, to wszystko razem usposobiło go nagle tak jakoś dziwnie.

— Tak, jestem gotowa — rzekła za jego plecyma, podchodząc w białych płótnianych trzewikach, z rakietą w ręce. Ale on miał ochotę rozmawiać z nią inaczej niż zwykle, więc wskazał na medaljonik, który miała na szyi. — To małe cacko jest naprawdę bardzo ładne. Czy może pamiątka po... po matce pani?

Pochyliła głowę i bezwiednie ujęła w palce medaljonik, jak gdyby go chciała zasłonić przed jego spojrzeniem. Tak, to po matce..., a może też i z nią nie wszystko było w porządku, ale czemu on zbliżył się z tem zarozumiałem spojrzeniem i chciał dotknąć medaljonu? Zanim zdała sobie sprawę, co robi, zerwała medaljon z szyi i wsunęła go do kieszeni. — Gramy więc, czy nie? spytała z płonącemi oczyma.

— Ależ, droga pani, wszak nie miałem zamiaru — — — Skłonił się jej, zmieszany.

— Gramy, czy nie? powtórzyła głosem krzykliwym, robiąc minę jak gdyby chciała odejść.

— Ależ tak... Już zaczynam...

Teraz piłka zaczęła skakać od jednego do drugiego. Odrzuciła kapelusz, a złote jej włosy błyszczały na tle zieleni i błękitnego nieba. Dolatywały uśmiechy i krzyki innych grających, a niebawem śmiała się też i ona, głośniej od wszystkich.

— Niech-że pan chwyta! Goniła naprzód i wstecz, kosmyk włosów opadł na jej pałającą twarz, odsuwała go raz po raz, zachwycona, że on gra dziś tak źle, zaczęła go nagle drażnić małemi fintami, w całej jej postaci widniał triumf, nozdrza drżały, oczy promieniały. Czy na świecie istnieją naprawdę jakieś troski? W tej chwili nie wie o nich.

Doktór Holth siedział poza ogrodzeniem i przyglądał się. Nie był członkiem klubu, a jednak było coś, co pociągało go tu co wieczór. Początkowo wydawało mu się komicznem, by dorośli ludzie z takiem napięciem i zainteresowaniem biegali tam i sam. Ale teraz siedział tu i zazdrościł im. Gra robiła z nich niejako dzieci powietrza, światła i zielonej murawy. Patrzył na panią Ramm, grającą przeciw malarzowi, na panią Hjorth i kapitana Ramma, na Ingę Bang i młodego architekta. Uśmiech biegł od jednego do drugiego, piłka niby strzała mknęła między dwojgiem.

A równocześnie jest to bez znaczenia. Tyle tylko że twarze płoną, łaknące płuca chłoną powietrze, usta się śmieją, a myśli mają świeżą kąpiel, fruwając niby motyle.

Najwięcej wszakże przyglądał się Holth Astrydzie Riis. W tej chwili jest tak zgrzana, że bluzka całkiem się opina na plecach, a głowa o złotych włosach jak czerwony obłok świeci to tu to tam. A te pełne biodra! Krągła kibić! Radosny głos! Wszystko to układa się mu w poemat o wiecznej wiośnie!

— Czemu tak siedzisz tu i przyglądasz się tylko? spytał malarz Tangen. Przechodził obok niego, cały świecący od potu.

— Najlepiej nadaję się jeszcze poza obręb — odrzekł Holth.

— Tak, tak, jedyną rzeczą godną inteligenta jest siedzieć z trupią czaszką w ręku i zwieszać głowę. Ach, że też ty nigdy nie potrafisz zapomnieć o własnej wielkości.

Holth próbował się uśmiechnąć, lecz czuł się dotkniętym.

Gdy Astryd wygrała partję przeciw Reidarowi, zapóźno już było na rewanż. Skłonili się wzajem rakietami i każde pobiegło w swój kąt, by zmienić obuwie. Dzisiejszego wieczoru Reidar chciał odprowadzić dziewczynę do domu, — ale zanim się rozejrzał, już jej nie było.

Astryd odeszła spiesznie, gdyż przeczuwała, że zechce się tłómaczyć, a uniemożliwienie tego sprawi mu jednak pewną przykrość. Teraz goniła do domu bez tchu. Tak, była dziś u prawdziwego dentysty... Ale nawet po przyjściu do domu czuła w ciele taki żar, że musiała sobie w kuchni zaimprowizować prysznic.

Bo też to rozkosz stać nago na chłodnej kamiennej podłodze, a potem wycierać ciało, aż skóra staje się czerwona i świeża pod grubym ręcznikiem. Następnie oczyściła buty ojca, postawiła je przed jego drzwiami i wsunęła się wreszcie do łóżka, czując się lekko i swobodnie.

Jutro rozpoczną się znów utrapienia. Ale teraz wszystko wydaje się jej niezamąconą przyjemnością.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dzień młodzieży robotniczej

Dzień młodzieży robotniczej w Krakowie obchodzili członkowie TUR wraz z robotnikami krakowskimi niezwykle uroczyście. Uświadomieni robotnicy tradycyjnym zwyczajem przybyli tłumnie na uroczystości związane z tem wielkiem świętem proletarjatu Krakowa. W bieżącym roku ml. TUR urządziła **„Tydzień propagandy" za wstąpieniem młodych w szeregi oświatowe TUR i** rozpoczęła ten „tydzień" zebraniem, które odbyło się w niedzielę w godzinach porannych w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

ZEBRANIE MŁODZIEŻY

wypadło wspaniale. Przybyli turowcy, grupujący się w organizacji młodzieży, starzy towarzysze, reprezentanci OKR PPS i Związków zawodowych. Wśród uroczystego nastroju zebranie zagaił tow. **Bogatko,** wicepr. org. ml. TUR, uzasadniając ważność obchodu „Dnia młodzieży" i „Tygodnia propagandy TUR". Następnie wygłosili referaty **tow. Hochfeld i tow. dr. Drobner** o potrzebie oświaty dla szerokich mas młodzieży robotniczej. Imieniem bratniej organizacji młodzieży żydowskiej „Freiheit" tow. **Sobel.** Na zakończenie młodzież robotnicza odśpiewała „Hymn młodzieży" i „Czerwony Sztandar".

UROCZYSTA AKADEMJA

Kulminacyjnym punktem święta młodzieży była akademja urządzona wieczorem w sali teatralnej w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Sala była zapełniona członkami TUR, młodzieżą turową i wielką gromadą naszych najmłodszych, „Czerwonych Harcerzy TUR". Dalej przybyli reprezentanci związków zawodowych, OKR PPS i liczne rzesze robotników z rodzinami.

Akademję otworzył prezes TUR **tow. prof. Korolewicz,** nawołując do zespolenia się całego proletarjatu krakowskiego w Tow. Uniw. Robotniczego. Imieniem **org. ml.** TUR i ZNMS mówił o potrzebie oświaty w tragicznych chwilach ogólnego kryzysu **tow. Malinowski.** Ostatnim mówcą był **tow. dr. Szumski,** który imieniem Rady wojewódzkiej PPS **wygłosił wprost porywające przemówienie,** kreśląc niezwykle ciężkie położenie robotniczej młodzieży w obecnych czasach i nawołując do organizowania się w TUR. Jakie wrażenie wywołała mowa tow. dr. Szumskiego najlepszym tego dowodem jest, że **bezpośrednio po niej, wszyscy na widowni powstali i z piersi setek towarzyszów wyrwał się potężny śpiew „Czerwonego Sztandaru".**

Niezwykle interesującą prelekcję p. t. **„Kryzys szkolny"** wygłosił w zastępstwie tow. sen. Kopcińskiego **tow. posel Piotrowski,** przedstawiciel zarządu gł. TUR z Warszawy. Mowca przedstawił rzeczowo, na podstawie danych statystycznych stan szkolnictwa powszechnego i średniego po redukcjach i groźne skutki tych redukcyj szczególnie dla dzieci robotników. Mówca w końcu zaznaczył, że proletarjat polski winien walczyć o szkołę dla wszystkich, o szkołę bezpłatną. Hucznemi oklaskami nagrodzono prelegenta.

Część muzykalno-wokalna wypadła pod każdym względem doskonale. Na pierwszy plan wybił się **„Chór Lutni robotniczej",** który odśpiewał szereg pieśni z werwą i temperamentem, wykazując coraz większy postęp dzięki wytrawnemu dyrygentowi. Również **orkiestra org. ml. TUR** nagradzana była oklaskami za artystyczne odegranie kilku utworów. Niemilknącemi brawami obdarzono grupę „Czerwonych Harcerzy", która w strojach krakowskich wykonała tańce krakowskie — dzieciaki musiały na ogólne żądanie bisować. Również efektownie wypadła deklamacja małej harcerki **Janki** przy akompanjamencie chóru czerwonych harcerzy. Deklamacje **Halskiej** i **Heleńskiej** zrobiły wielkie wrażenie na zebranych. Obie deklamatorki odebrały za to zasłużone oklaski.

Wspaniale wypadł taniec „gazeciarek" (Halski i Heleńska) w pomysłowych kostjumach przy akompanjamencie harmonji ze Zwierzyńca.

Na zakończenie akademji zebrani odśpiewali „Czerwony Sztandar", unosząc z wieczoru niezatarte wrażenie.

KONFERENCJE Z MŁODZIEŻĄ TUR

W ub. sobotę odbywały się od popołudnia do późnego wieczora konferencje TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego z delegatami zarządu gł. TUR tow. pos. Piotrowskim i Rady krajowej czerw. harcerzy tow. Lichaczewskim z Warszawy. W konferencjach, które dotyczyły zespolenia organizacyjnego instytucyj oświatowych TUR brały udział ze strony krakowskiego TUR prezydja starego TUR, org. ml. TUR i czerw. harcerstwa TUR. Konferencjom przewodniczył tow. przew. Korolewicz. Zabierali głos tow. Piotrowski, tow. Lichaczewski, tow. Kluczka, tow. dr. Szumski, tow. Czerwieniec, tow. Ciepiela tow. Czernik, tow. Lehman i tow. Malinowski. Na konferencji ustalono szereg ważnych postulatów organizacyjnych, szczególnie odnośnie do czerwonego harcerstwa TUR.

RKS LEGJA

W sobotę 3 bm. odbyło się w lokalu „Legji" przy ul. Dunajewskiego 5 zebranie z okazji „dnia młodzieży", na którem tow. **M. Statter** wygłosił referat o znaczeniu tego międzynarodowego święta młodzieży robotniczej. Zebrani ze skupieniem wysłuchali przemówienia, żywo reagując na wywody referenta.

Wiadomości polityczne

„CZERWONY PARLAMENT" BEZRADNY WOBEC GŁODU

Na plenarnem posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSSR, czyli czerwonego parlamentu sowieckiego, wygłosiło kilku mówców referaty o panującym braku zapasów żywności, mimo obfitych tegorocznych zbiorów w Rosji sowieckiej. Robotniczy delegat Grinczenko i moskiewska przedstawicielka kobiet-robotnic Gorenkowa, oświadczyli, że brak żywności w całym kraju przybrał zastraszające rozmiary, wobec których rząd czuje się bezradny. Zaznacza się dotkliwie brak nawet takich towarów i artykułów żywnościowych, których jeszcze przed niedawnym czasem było poddostatkiem.

O PRZEDŁUŻENIE KADENCJI HINDENBURGA

W kwietniu 1932 r. kończy się 7-letnia kadencja urzędowania prezydenta Rzeszy Hindenburga. Prasa demokratyczna występuje za tem, aby wybory prezydenta nie odbyły się, lecz aby przedłużono kadencję Hindenburga. Jako powód tego niezwykłego kroku podają, że na wiosnę mają się odbyć wybory do Sejmu pruskiego, które spowodują taką gorączkę polityczną, że dodatkowy wybór prezydenta — odbywa się on przez głosowanie powszechne — wywołałby tak silne podniesienie, że poważnie zagroziłoby spokojowi wewnętrznemu. Pytanie tylko, czy Hindenburg zgodzi się na takie wyjście ze względu na to, że będzie na wiosnę liczył 84 lat, a taki wiek nie zachęca chyba do pełnienia ciężkiego urzędu.

ROZBIJACKA ROBOTA W NIEMCZECH

Najostrzej występują przeciw odszczepieńcom ci towarzysze, którzy wraz z nimi stali w opozycji wobec polityki tolerowania Brüninga. Lipska „Leipziger Volkszeitung", cwikowski „Volksblatt", brunświcki „Volksfreund", „Volksbote" z Leitzu, wszystko pisma, które były zawsze tubą lewicy partyjnej i do ostatnich czasów popierały Seydewitza i Rosenfelda, piętnują teraz ich rozłamowe poczynania w jaknajostrzejszy sposób. Również berliński oddział związku młodzieży socjalistycznej powziął uchwałę, zakazującą członkom związku ml. okazywania pomocy Seydewitzowi i Rosenfeldowi w ich obecnej działalności. Sam Seydewitz oświadczył w ostatnim numerze „Fackel", że jego jedynym celem jest „prawdziwa jedność proletarjatu" i wobec tego... zakłada nową partję. Bardzo dziwna droga do jedności proletarjatu.

PRZED WYBORAMI W ANGLJI

Już dziś można uważać za pewne, że z końcem października odbędą się w Anglji wybory. Przygotowuje się „rząd narodowy", ale bez programu narodowego, gdyż hasłem wyborczem rządu będzie właściwie program konserwatystów, coprawda, nie w pełnem ich żądaniu. Konserwatyści czują, że z pełnym swym programem, t. j. przejściem do polityki cel nie zyskają poparcia wyborców i dlatego zgodzili się na pewne ograniczenia w myśl żądań liberałów. Liberali są w ciężkiem położeniu i już można dziś powiedzieć, że nie unikną rozłamu. Z powodu choroby Llorda Georgea polityką liberałów kieruje Herbert Samuel, który dla uchwycenia bodaj cząstki władzy, zgodził się na poparcie „rozwodnionego" programu konserwatywnego. Lloyd George stanowczo temu się sprzeciwia i zapowiada, że przeciw kandydatom tych „paktowych" liberałów wystawi swych własnych kandydatów tak, że liberali pójdą do wyborów rozbici. Faktem też jest wystąpienie sir Johna Simona z partji liberalnej i zapowiedź utworzenia nowej partji tak, że do wyborów zamiast dotychczasowych trzech partyj, stanęłoby pięć czy sześć partyj. Na szczęście partja pracy wyszła z ostatnich zamieszek bez poważniejszego szwanku. Wedle najgorszych przypuszczeń odpadnie najwyżej 15—20 dotychczasowych posłów, co zresztą może być powetowane zyskami w innych okręgach.

Ze sportu

GARBARNIA—CRACOVIA 4:2 (3:0). Mecz ten, jak było do przewidzenia, należał do jednych najbardziej w tym roku interesujących. Garbarnia zaprodukowała głównie do pauzy niezwykle piękną, składną i skuteczną grę, przewyższając pod tym względem przeciwnika widocznie. Atak zwycięzców, produktywnie zasilany przez pomoc, rozwinął wzorową grę, przyczem zarówno Smoczek jak i Pazurek, zwłaszcza ten ostatni, zabłysnęli mistrzowskim wyczynem. Cracovia miała tylko pierwsze momenty wcale dobre, niestety nie wykorzystane przez niedołężnych napastników. Bardziej szczęśliwym był Pazurek, który z winy Malczyka zdobył dwie bramki z rzutów wolnych. Trzecią bramkę uzyskał Bator. Po pauzie Garbarnia widocznie opada na siłach, natomiast Cracovia zyskuje na ambicji i bardziej skutecznej grze, czego owocem są dwie bramki, uzyskane przez Kubińskiego z rzutu karnego i przez Poświata. Raziła jedynie nieco za ostra gra obu zespołów, wytłumaczona chyba tylko napięciem nerwów. — Reasumując należy jeszcze raz podkreślić wysokowartościową grę Garbarni do przerwy, kwalifikującą ją zasłużenie na mistrza ligowego. Cracovia grała lepiej, niż z Pogonią, jednak ciągle jeszcze atak szwankuje. Z graczy na pierwszy plan wysunęli się Pazurek, Smoczek, Riesner z Garbarni, oraz Mysiak z Cracovii. Sędziował dobrze p. Gulicz.

WISŁA—WARTA 2:1 (0:0). Piękne i niespodziewane zwycięstwo Wisły.

ŁKS—CZARNI 2:1 (0:1). Słaba wygrana ŁKS.

LEGJA—LECHJA 1:0. Z trudem wywalczone zwycięstwo.

WAWEL—KROWODRZA 3:1, WISŁA I b—RKS LEGJA 4:3, CRACOVIA I b—GARBARNIA I b 3:0, UNIA—SZCZAKOWIANKA 3:2, GRZEGÓRZECKI KS—BOCHEŃSKI 3:1, HAKADUR—SIŁA 3:0.

POSIEDZENIE RSKO odbędzie się dzisiaj we wtorek o godz. 7'15 przy ul. Batorego 5 parter na lewo. Uprasza się o bezwarunkowe **punktualne** przybycie.

KRAKÓW ZWYCIĘŻYŁ ŚLĄSK W TENISIE 9:8.

MECZ BOKSERSKI Wawel (Kraków)—Stadjon (Król. Huta) 9:5.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„MINDOWE"**, tragedja w 5 aktach (8 odsłonach) Juljusza Słowackiego.

Pierwszy dramat młodocianego Słowackiego, niegrany dotąd jeszcze „Mindowe" jakoś nie okazał się atrakcją dla publiczności. A przecie publiczność dzisiejsza, wychowana na kinie, znalazłaby tu to, co miewa na filmie, tylko w nieco lepszym gatunku: okropności co niemiara: obłudę, zdradę, ucieczkę z więzienia, zbrodnie, morderstwa, trucicielstwa, bitwy, trupy, obłąkanie, słowem wszystko, czem nieokiełzana wyobraźnia młodziutkiego romantyka, pobudzona „Konradem Wallenrodem" Mickiewicza i tragedjami Szekspira, szafowała bez rachunku i bez umiaru. Wystawieniu tego utworu przyświecała niejaka aktualność w czasie dzisiejszym: wprzężenie Litwy w rydwan ekspansji niemieckiej stanowi treść przedstawionego w tej sztuce dramatu dziejowego, można zatem w „Mindowem" dopatrywać się aluzji do teraźniejszości.

Wystawił tę tragedję Słowackiego p. Trzciński bardzo pomysłowo i efektownie, a jej sens podkreślił, wprowadzając na zakończenie chór krzyżaków, intonujących nad wyniesionym przez nich tron Trojnatem pieśń niemiecką. Sztuka była wyreżyserowana i zagrana bardzo dobrze i ukazana w pięknych dekoracjach p. Różańskiego. Obrazy sceniczne, jak klasztor, pobojowisko itd., czyniły na widzach silne wrażenie.

W roli tytułowej p. Wacław Nowakowski odtworzył w wielkim stylu wschodniego despotę, barbarzyńskiego, obłudnego i okrutnego. Silną i imponującą postać stworzył p. Szymański w roli krzyżaka Heidenricha, legata papieskiego. Jako Aldona, ten odblask Ofelji, miała p. Jaroszewska do pokonania znaczne trudności papierowej roli, ale wyszła z nich zwycięsko zwłaszcza w ostatniej scenie obłąkania.

Z artystów świeżo do teatru krakowskiego angażowanych dużo siły dramatycznej wykazała p. Kunina w roli ślepej Rognedy, a młody p. Staszewski jako Trojnat grał inteligentnie i z temperamentem i dobrze mówił wiersz Słowackiego. Za wykonanie reszty ról należy się uznanie pp. Burnatowiczowi, Wrońskiemu i Kulakowskiemu. Tylko Lutuwer p. Modrzewskiego był przerysowany, za stary jak na rówieśnika Mindowy.

Całe przedstawienie szło sprawnie i żywo.

E. H.

MIKOŁAJ HANKIEWICZ

Z walk wyzwoleńczych Ukrainy

II.

Równocześnie w 1890 powstaje zorganizowana polska partja socjalistyczna: galicyjska partja socjalno-demokratyczna, co oczywiście stoi w ścisłej łączności z potężnym rozwojem socjalistycznego ruchu robotniczego w całej Europie. Po upadku komuny 1871 francuski proletarjat tworzy na nowo silne organizacje polityczne. Niemiecka socjalna demokracja pomimo ustaw wyjątkowych, idzie od zwycięstwa do zwycięstwa. Po wielkim jej sukcesie wyborczym 1890 pada „żelazny kanclerz" Bismarck. W Paryżu w setną rocznicę Wielkiej Rewolucji, powstaje II Międzynarodówka socjalistyczna, obejmująca potężne partje i organizacje robotnicze Anglji, Francji i Niemiec w pierwszym rzędzie, pozatem partyj socjalistycznych innych krajów Europy środkowej.

W ślad za upadkiem Bismarcka słabną i w monarchji habsburskiej rządy reakcji, a ruch ludowy ogarnia wszystkie jej kraje. Hasłem naczelnem ruchu tego staje się hasło reformy wyborczej. To hasło bojowe demokracji jest zarazem ideą przewodnią ruchu wolnościowego w miastach i na wsi. Żądanie reformy wyborczej sformułowane zostało niegdyś przez Lassala w początkach nowoczesnego ruchu robotniczego w Niemczech, potem staje się hasłem robotniczych partyj całej Europy środkowej. Nie dziw więc, że obok nazwisk Marxa i Engelsa wdzięczną pamięć wśród rzesz robotniczych Europy znajduje nazwisko Lassalla, jako jednego z twórców nowoczesnego ruchu socjalistycznego. W Galicji hasło to znaleść musiało niezwykle głębokie echo wśród polskich klas pracujących, a tem bardziej wśród całego ukraińskiego społeczeństwa, dla którego zdobycie reformy wyborczej było potężnym krokiem naprzód w walce wyzwoleńczej o społeczno-polityczne, a zarazem narodowe równouprawnienie. To też hasła rzucone przez ukraińskich pionierów myśli socjalistycznej były znakomitym orężem dla ukraińskiego socjalizmu i radykalizmu w walce przeciw narodowcom.

W r. 1890 powstaje pierwsza ukraińska organizacja socjalistyczno-radykalna. Powstaje „Rusko-Ukraińska Radykalna Partja". W jej deklaracji programowej podkreślone jest, że partja stoi teoretycznie na zasadach naukowego socjalizmu, a więc nowoczesnego socjalizmu Marxa i Engelsa. Dzięki nastrojowi powszechnemu, dzięki ówczesnej sytuacji politycznej w państwie i kraju, partja zdobywa wkrótce wielki stosunkowo wpływ. Co więcej, ówczesne prądy społeczno-polityczne wpływają wybitnie na inne stronnictwa wśród ukraińskiego narodu.

Narodowcy, dotychczas „politycznie bezprogramowi", po niefortunnej, fatalnej próbie „nowej ery", po naiwnych pertraktacjach z rządem Badeniego, przechodzą do politycznej opozycji. — Reszta ugodowców ukraińskich, która kontynuowała dalej tę politykę (była to polityka t. zw. „nowego kursu") straciła wszelkie znaczenie wśród ukraińskiego społeczeństwa. Byli to zwyczajni trabanci szlachty polskiej i austrjackiej reakcji. Narodowcy — po części pod wpływem krytyki z lewej strony — stworzyli nowoczesny program polityczny i jako „Ukraińska Narodowa Demokracja" stanęli do walki o reformę wyborczą.

Walka ta trwała od początku 90-tych lat w całej Austrji. Najbardziej zaciekłą była w Galicji, gdyż dawne rządy szlacheczyzny były tu najbardziej reakcyjne, a rząd austrjacki za cenę poparcia parlamentarnego przez Koło Polskie oddał galicyjski „folwark" w dzierżawę szlachty polskiej. Wreszcie w 1896 nastąpił pierwszy wyłom w twierdzy reakcji austrjackiej. Stworzono „piątą kurję". Była to karykatura reformy wyborczej, ale było to przecież pierwsze zwycięstwo ludu pracującego w Austrji. Wybory do piątej kurji odbyły się w naszym kraju wśród niesłychanego entuzjazmu rzesz pracujących miast i wsi. A zwłaszcza na wsi ukraińskiej entuzjazm był olbrzymi, bo nowe normy reformy wyborczej — choć tak karykaturalnej — dawały możność wyboru własnych posłów, co było wprost wykluczone przy dawnej ordynacji wyborczej. Ukraińscy chłopi szli masowo do wyborów, a zapał ich ułatwiał się przez udział w wyborach robotników miejskich, którzy dotychczas prawa wyborczego wcale nie mieli. Entuzjazm proletarjatu polskiego we Lwowie i innych miastach i miasteczkach Galicji Wschodniej odbił się echem zaraz wśród ukraińskich chłopów, idących do walki pod sztandarem Narodowej Ukraińskiej Demokracji, albo Radykalnej Partji Ukraińskiej.

Entuzjazm ten skończył się jednak tragicznie. Dziewięć trupów chłopskich padło na wyborczem pobojowisku. Dziesiątki i setki aresztowanych, a aresztowano i takich przedstawicieli demokracji polskiej, jak powstańca z 1863 r. Karola Lewakowskiego, jak ludowca inż. Jaegermana. Ale do parlamentu weszli pierwsi rzecznicy demokracji z kraju naszego. Na czele demokracji wchodzi Jan Kozakiewicz ze Lwowa i Ignacy Daszyński z Krakowa, pierwsi reprezentanci socjalizmu polskiego na arenie parlamentarnej Austrji. I z tymi przedstawicielami polskiego ruchu socjalistycznego z natury rzeczy nawiązują stosunki przedstawiciele ukraińskiego ruchu wyzwoleńczego. To też poseł dr. Roman Jarosiewicz, wówczas radykał, wstąpił jako hospitant do klubu socjalnodemokratycznego. W wielkiej debacie wiedeńskiej w sprawie „wyborów badeniowskich" wspaniałą mowę wygłasza tow. Daszyński, wśród oklasków opozycji, a zwłaszcza posłów ukraińskich. Nieustraszony wróg szlachty i szlacheczyzny, nieustraszony szermierz praw ludu pracującego i socjalizmu Galicji, odgrywał pierwszą rolę w walce przeciw rządom Badeniego i stał na czele bojowej akcji.

Równocześnie dokonał się akt dziwny, ale niezwykle dla psychiki ukraińskiego społeczeństwa charakterystyczny. Po „badeniowskich wyborach" wyjechała do Wiednia delegacja narodowców, by przed cesarzem poskarżyć się na jego namiestnika. Ta naiwna wiara w mocarza państwowego, wiara w „cisarja", że on mocen jest i gotów krzywdy swych poddanych naprawić została wówczas doszczętnie rozbita i zniszczona. Cesarz wysłuchał lojalnych Ukraińców, ale ani słówkiem na rozboje badeniowskie nie zareagował. Delegatów, może ostatnich naiwnie wiernych poddanych, pożegnał bardzo oschle słowami: „Adieu meine Herren!"

Ale zupełnie inaczej zareagowała Jego Cesarska Mość na rewolucyjny poryw Wiednia, który na zamach Badeniego przeciw parlamentowi zwrócony, za inicjatywą i na hasło socjalnej-demokracji (dziesięciu jej posłów z tow. Daszyńskim na czele) — stchórzył haniebnie i przepędził swego ulubieńca. Daszyński był wówczas bohaterem dnia zarówno we Wiedniu jak i w naszym kraju. Był to olbrzymi sukces demokracji i jej awangardy, partji socjalistycznej.

Wśród społeczeństwa ukraińskiego, różniczkuje się teraz ideowo i krystalizuje ruch polityczny. Z partji radykalnej wyłania się Ukraińska Socjalno-Demokratyczna Partja, która w 1900 r. wydaje pismo Wola*), poza nią partja radykalna i narodowo - demokratyczna prowadzą nadal swoją działalność polityczno-społeczną i oświatową. Narodowa - demokracja opiera się o żywioły umiarkowane, o chłopów konserwatywnych, w części o duchowieństwo, inteligencję i mieszczaństwo; radykali prowadzą politykę wolną od klerykalizmu, co u nas wówczas miało bardzo doniosłe znaczenie.

W r. 1902 wybucha wielki strajk rolny w Galicji Wschodniej. Wybucha częścią żywiołowo, ale częścią pod wpływem socjalistycznej i radykalnej agitacji. Węzły zadzierzgnięte między wsią ukraińską a polskiem miastem z końcem 90-tych lat, w czasie badeniowskich wyborów, odegrały i tutaj wybitną rolę. Strajki we Lwowie (strzelanina 1902 r.) odbiły się echem i na wsi ukraińskiej. Strajk miał czysto ekonomiczne podłoże, ale był jednym z dalszych etapów walki wyzwoleńczej ludu ukraińskiego przeciw polskiej szlacheczyźnie. A był to ruch olbrzymi, imponujący. 120.000 chłopów ukraińskich zastrajkowało na łanach obszarników polskich. Szał ogarnął galicyjskich wielkorządców i jeśli we Lwowie pięć osób podczas zaburzeń strajku budowlanego padło trupem, to tem mniej krępowano się wobec helotów ukraińskich...

Był to drugi bój wielki, druga walka olbrzymia ukraińskiego ludu o wyzwolenie, nowy etap w dziejach tej walki. Walka była ciężka i straszliwa. Strajkujący musieli znosić niesłychane represje i nie dziw! Któż widział, by chłop na wsi strajkował? Robotnik w mieście — no to jeszcze od biedy — ale dokąd to dojdzie, gdy chłop na wsi porzuci pracę? I co najgorsze: na wieś zaczyna przychodzić agitator z miasta; socjaliści zaczynają agitację wiejską. W ruchu strajkowym przewodnictwo objęła radykalna partja ukraińska, a pomocnymi jej byli działacze socjalistyczni polscy z miast, obok ukraińskich socjal-demokratów. WitYk, Ostapczuk, Szmigielski z Ukraińskiej Socjalnej Demokracji, Trylowski z całą masą agitatorów z Partji Radykalnej wtargnęli na wieś. Pomimo straszliwych represyj strajki skończyły się ostatecznie zwycięstwem zasadniczych idei. — Unormowanie czasu pracy, unormowanie warunków pracy (mieszkania itd.) i płac zarobkowych, wszystko to było wyłomem w dawnym, nawpół pańszczyźnianym systemie, było pierwszem zwycięstwem nowoczesnej idei ochrony pracy.

I znowu podkreślić należy łączność walki polskiej i ukraińskiej; podkreślić należy udział w tej wielkiej kampanji towarzyszy polskich, a w pierwszym rzędzie ówczesnego jedynego reprezentanta PPSD w parlamencie wiedeńskim, tow. Daszyńskiego. Zanim skreślimy akcję tow. Daszyńskiego w sprawie ukraińskich strajków rolnych, zaznaczyć należy drugi ogromnie ważny moment w rozwoju wewnętrznych stosunków ukraińskiego społeczeństwa.

Akcja strajkowa wysunęła na czoło Radykalną Partję Ukraińską i partję Socjalno-demokratyczną. Popierała też strajk Ukraińska Narodowa Demokracja. Natomiast z całą bezwzględnością przeciw „rewolucji strajkowej" zwrócili się starorusini, moskalofile, a zwłaszcza staroruscy popi. Po raz pierwszy też wówczas w sprawie polsko-ukraińskiej aktywnie wystąpili wszechpolacy, jako najbardziej nacjonalistyczny, szowinistyczny obóz polski. Odtąd datują się sympatje głębokie wszechpolaków dla „ruskiego narodu", dla starorusinów, tak samo jak od owych walk strajkowych datuje się sojusz wszechpolaków z podolakami, z najobskurniejszym odłamem polskiego ziemiaństwa.

To stanowisko starorusinów skompromitowało ich doszczętnie w oczach ukraińskiego ludu wiejskiego. Partja ta malała coraz to bardziej, a utrzymywały ją jedynie jej majątki, które dostała od Austrji w 1848, oraz „wędrowny rubel". Natomiast, jak podkreśliłem wyżej, wzrósł wpływ partyj radykalnych i szybko poszła naprzód robota organizacyjna na wsi. A w pracy tej radykali i socjaliści mieli wiernych sojuszników w socjalistach polskich. Oto co pisze o strajkach rolnych Ignacy Daszyński w swych pamiętnikach:

„Ponieważ ze strony rządu działy się na całem galicyjskiem Podolu niesłychane gwałty i nadużycia, przeto postawiłem w Izbie wniosek o wybranie komisji z 25 członków, celem zbadania nadużyć. Dnia 28 października 1902 motywowałem wniosek, nad którym Izba debatowała przez cztery posiedzenia, aby go wkońcu odrzucić. Była to jedna z wielkich „debat galicyjskich", w której poddałem ostrej krytyce system rządzenia krajem na wyłączną korzyść szlachty.

„Ujmowałem się za najbiedniejszymi z biednych, bo za małorolnymi i parobkami, o których cytowany już przezemnie ks. Puzyna, pisał w ugodowo - konserwatywnym „Kraju" petersburskim: „Mieszkania dla tych ludzi niedostatecznie żywionych, szczególnie we dworach średniej zamożności, zostawiają pod względem higjeny o wiele więcej do życzenia, niż pomieszczenie inwentarza dochodowego... Tej części ludności dzieje się straszna krzywda i trzeba się zgodzić, że w pewnej swej części inteligentne społeczeństwo galicyjskie zatraca poczucie wstydu i sprawiedliwości".

„Płace robocze wynosiły w tym żywym „Egipcie" galicyjskim od 12 centów dziennie za pracę młodego robotnika lub dziewczyny, aż do 45 centów dla dorosłego robotnika. Oczywiście bez wiktu! A fornal dostawał rocznie od 15 do 35 guldenów i 10 korcy ordynarji, często nader lichej. Te głodowe zaiste płace płacili magnaci jak ks. Sapieha, hrabiowie Gołuchowski, Wodzicki, Borkowski, Lanckoroński, Baworowski i inni...

Kiedy strajk wybuchł stanęli księża do walki przeciw chłopom. Przytoczę typowe dwa kazania z tych dni. Pierwszy kazał ks. Domaradzki w Dunajewie: „w Piśmie Świętem są słowa Chrystusa o tem jak to pewien właściciel winnicy godził robotników. Jedni z tych robotników przyszli prędzej, drudzy później, ale gospodarz wszystkim jednakowo zapłacił po groszu. Grosz znaczył tyle co dzisiaj 25 centów (!). Więc widzicie ludzie, że sam Chrystus Pan ustanowił płace robotnikowi na 25 centów (!). Kto więc żąda więcej, ten grzeszy przeciw Chrystusowi Panu i będzie za to wiecznie w piekielnej smole gorzał. Strajk wymyślił wróg Chrystusa szatan, by was od Boga odwieść i do piekła zaprowadzić, a działa przez żydów (!), którzy was do strajków namawiają".

„W Toporowie zaś, w powiecie brodzkim, pop Tymoczko, moskalofil, w niedzielę 10 sierpnia na kazaniu powiedział co następuje: „Dla Boga, ludzie, cóż robicie? Jakżeż możecie słuchać ruskich radykałów! To wszystko, co oni mówią, to wręcz fałszywe i kłamliwe, Rusini tylko kłamstwa wam opowiedzieli. Niema ustawy o strajku; Rusini sobie tylko wymyślili taką ustawę, aby zniszczyć polskich dobrodziejów, wielkich właścicieli".

„Czyż mamy się dziwić temu gorliwemu popowi, jeżeli starostowie powszechnie przeczyli, ja-

---

*) Redaktorem tego pisma i bodajże jedynym współpracownikiem był Mikołaj Hankiewicz.

koby w Austrji było prawo strajku, czyli wolnej koalicji, chociaż obowiązywało ono od 1867 r. Ale i starostów nie można zbyt surowo oceniać, skoro sądy jak np. w Nowym Siole uznawały chłopów winnymi, że utworzyli komitet strajkowy!

„W długiej debacie Koło Polskie trzymało się dotychczasowej taktyki, tj. ogłaszało mnie za „beznarodowca" i narzekało na to, że piorą „brudy galicyjskie" we Wiedniu".

Uroczystość Hallerczyków w Krakowie

W niedzielę odbyła się w Krakowie uroczystość poświęcenia sztandaru Chorągwi Krakowskiej Związku Hallerczyków, na którą przybył gen. Józef Haller. Po nabożeństwie w kościele św. Anny ks. prałat Masny dokonał poświęcenia sztandaru, poczem w pochodzie oddziały i delegacje z całej Polski Hallerczyków udały się przed płytę „Nieznanego żołnierza" i złożyły wieniec. Delegacja udała się na cmentarz i tam również złożyła wieńce na grobach gen. Zielińskiego i innych Hallerczyków. Przed pomnikiem grunwaldzkim przemówił gen. Józef Haller, poczem wręczył sztandar płk. Modelskiemu.

Płk. Modelski zabrawszy głos wskazał, że sztandar Hallerczyków jest symbolem uczciwej służby Narodowi, niesplamionym żadnym gwałtem, symbolem bezinteresownej, ofiarnej, pracy bez odszkodowania. Z tej drogi Hallerczycy nie zejdą i walkę o moralne odrodzenie Narodu prowadzić będą aż do zwycięstwa.

W południe w sali Sokoła odbyła się uroczysta Akademja. Gen. Haller witany entuzjastycznie okrzykami i oklaskami przywitał się naprzód ze swoją matką-staruszką całując ją w obie ręce, poczem zasiadł na estradzie, otoczony kilkunastoma sztandarami, na tle wielkiego portretu jego osoby, przybranego festonami z zieleni. Obok niego zasiedli na podwyższeniu: prezes Zarządu gł. Związku Hallerczyków, płk. Modelski, księża kapelani: Godlewski i Panaś, prezes Związku weteranów z r. 1863 p. Krzyżanowski, em. generałowie: Stanisław Haller, dr. Kukiel, Zapałowicz, Jung Latinik i Gąsiecki, b. konsul Marchwicki, poseł Roj z Zakopanego i in. Przemawiali: inż. Gromczakiewicz, płk. Modelski, gen. Haller.

Silne przemówienie, pełne głębokich myśli i zdecydowanych, śmiałych powiedzeń wygłosił b. kapelan II Brygady Legjonów ks. Panaś, manifestacyjnie witany przez zebranych. Mowca podkreślił, że prawdziwe bohaterstwo, prawdziwa praca dla Ojczyzny **nie stwarza precedensu do eksploatacji żłobu państwowego, ale spala się jak kadzidło dziękczynne. Polska nie należy do jednego człowieka, ale jest udziałem wszystkich dobrych jej obywateli. Hallerczycy muszą zwalczyć niegodne kulturalnego, chrześcijańskiego narodu bałwochwalstwo** i prostować wytrwale fałsz historyczny, jakoby jedna osoba stworzyła Polskę. Myśmy także Polskę budowali. Hallerczycy muszą odgrzebać zdeptaną moralność!! Przemówienie swoje często przerywane gromkiemi oklaskami, zakończył ks. Panaś okrzykiem na cześć Rzplitej, poległych bohaterów i gen. Hallera.

* * *

Otrzymaliśmy następujące niezwykle znamienne pismo od pewnego fotografa-amatora:

„Dnia 27 września była uroczystość poświęcenia sztandaru rezerwistów. Jako fotograf-amator chciałem sobie zdjąć kilka osobistości i epizodów z tej uroczystości na rynku głównym. Jednakże nawet fotograf nie potrafił i nie pozwolono mu przejść przez gęsty kordon policyjny. Zrezygnowałem więc. W niedzielę 4 października uroczysty zjazd Hallerczyków. Myślałem, że znów będę musiał ubiegać się o względy stróży bezpieczeństwa, by mnie przez kordon przepuścili. Jakże wielkie było moje zdziwienie, kiedy zobaczyłem, że brak policji, że do osobistości tak znanej jak gen. Józef Haller mogłem podejść na 2 metry z aparatem fotograficznym.

Widocznie panowie tamci ze Strzelców rezerwistów i „mocarstwowych legjonów", boją się nawet skromnego fotografa."

—ooo—

KRONIKA

KONKURS NA ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE M. KRAKOWA. Dyrekcja miejskiego Muzeum przemysłowego ogłasza niniejszem konkurs na zdjęcia fotograficzne Krakowa, w którym mogą brać udział tak fotografowie amatorzy, jak i zawodowi bez względu na miejsce zamieszkania. Tematem zdjęć mogą być charakterystyczne fragmenty uliczne, budowle, zaułki krakowskie w odpowiedniem ujęciu rodzajowem, względnie nastrojowem. Pożądane są zdjęcia wnętrz kościołów, starych mieszkań, dziedzińców arkad, oryginalne fragmenty tych budowli np. attyki i ich części tp. Format i technika zdjęć dowolna. Wymiar klisz minimum 6×9. Do udziału w konkursie dopuszczone są serje, składające się z minimum 6 zdjęć. Za najlepsze serje wyznacza się nagrody pieniężne wraz z dyplomami, tudzież trzy dyplomy uznania bez nagród. Pierwsza nagroda wynosi 250 zł., druga 150 zł., trzecia 100 złotych. Termin nadsyłania prac ubiega z dniem 1 grudnia 1931. Prace nadsyłać należy pod adresem: Miejskie Muzeum przemysłowe, referat Turystyki, na warunkach zwykłych (godło, osobno zamknięta koperta wraz z nazwiskiem i adresem autora). Pożądany jest jak największy udział młodzieży szkolnej, przyczem autorem serji zdjęć może być np. szkolne kółko fotograficzne. Bliższych informacyj co do konkursu udziela odwrotnie referat turystyczny Muzeum przemysłowego, Kraków, ul. Smoleńsk 9.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ELEKTROMONTERA. W Borku Fałęckim w zamiarze samobójczym postrzelił się w lewą pierś Leopold Kopkowacz, elektromonter. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył rannego i przewiózł go do szpitala.

KOŃ WSTRZYMAŁ RUCH TRAMWAJOWY. Na Stradomiu wóz tramwajowy potrącił konia dorożkarskiego, który upadł na jezdnię, tarasując przejazd przeszło na godzinę. Wezwana straż ogniowa usunęła poranionego konia i dopiero wtedy ruch tramwajowy został podjęty na linji Nr. 1.

PRZEWIEZIENIE SAMOLOTEM CHOREGO. Samolot 2 pułku lotniczego przewiózł wczoraj w godzinach popołudniowych niejakiego Wrońskiego ze wsi Koszyce koło Tarnowa, ciężko ranionego w głowę i szyję. Z lotniska krakowskiego, oczekująca karetka pogotowia przewiozła Wrońskiego do szpitala św. Łazarza.

BANDA KASIARZY PRZY ROBOCIE. Nieustaleni na razie sprawcy dostali się do piwnicy domu w Rynku gł. 14, przez urwanie skobla przy drzwiach, wiodących do piwnicy. Następnie zrobili otwór w ściance murowanej przez wyjęcie cegieł, przez który weszli do piwnicy firmy Delka-Skład obuwia, poczem schodkami weszli do wnętrza sklepu, gdzie rozpruli rakiem prawą ścianę kasy ogniotrwałej, z której skradli według zapodania właściciela sklepu Leona Stanglera około 1030 złotych w różnych banknotach i bilonie, poczem tą samą drogą wyszli nie zauważeni przez nikogo. Przy włamaniu pracowali w rękawiczkach i oprócz pozostawionych narzędzi do włamania nie pozostawili żadnych śladów. Dochodzenia prowadzi Wydział Śledczy.

WŁAMANIE DO SKLEPU Z UBRANIEM. Przed zamknięciem bramy w domu pod L. 11 przy ul. Krakowskiej, Kuśniakiewicz Władysław (lat 17), Hołowczak Jan (lat 21), Nizioł Stanisław (lat 18), ukryli się na strychu, poczem po pewnym czasie zeszli ze strychu i przy pomocy wytrychów, łomu i dłuta dostali się do sklepu z ubraniami Józefa Wassermana, przez urwanie kłódki i sztaby żelaznej w drzwiach. Następnie zapakowali 16 ubrań kompletnych, 5 par spodni, 1 płaszcz, łącznej wartości około 1400 złotych, poczem z powrotem wyszli na strych. Wracający do domu jeden z lokatorów tam zamieszkałych, zauważył oderwaną sztabę i kłódkę, wyszedł na ulicę i zawiadomił o tem patrolującego posterunkowego, który po przeszukaniu piwnic znalazł wymienionych, ukrytych wraz ze skradzionemi ubraniami na strychu.

STARUSZKA PRZEJECHANA PRZEZ SAMOCHÓD. Marja Balarynowa, 82-letnia staruszka, została u wylotu ul. Dietlowskiej i Starowiślnej przejechana przez samochód. Nieszczęśliwa doznała silnego zranienia głowy i ogólnych kontuzyj. W stanie bardzo ciężkim przewiózł ją lekarz pogotowia ratunkowego do szpitala.

FATALNE SKUTKI WYBUCHU MASZYNKI SPIRYTUSOWEJ. — P. Magdalena Czarnotowa przygotowywała sobie śniadanie na maszynce spirytusowej; w czasie gotowania mleka zbiornik spirytusu eksplodował i ciężko poparzył p. Czarnotową na obu rękach. Ofiarę fatalnego wypadku opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego, poczem przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

POBITY PRZEZ SZWAGRA. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrywał Stefana Ziomka (lat 24) robotnika, którego pobił dotkliwie jego szwagier. Doznał on ciężkiej rany na piersiach tak, że lekarz dyżurny przewiózł go do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Stanisława Krawczykowa (lat 32) zamieszkała przy ul. Królowej Jadwigi 13, wypiła jodyny, w zamiarze samobójczym. Lekarz pogotowia ratunkowego przepłukał żołądek desperatce, poczem przewiózł ją do szpitala.

POSTRZELONY AWANTURNIK. Posterunkowy policji przyprowadził na stację pogotowia ratunkowego 28-letniego Jana Urbańskiego, który na ul. Karmelickiej wywołał awanturę i nie chciał się dać ująć policjantowi. W czasie zajścia posterunkowy postrzelił Urbańskiego w prawą stopę. — Rannego opatrzył lekarz dyżurny.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek trzecie powtórzenie tragedji J. Słowackiego „Mindowe", która poraz pierwszy odegrana na scenie teatru jego imienia w sobotę na otwarcie sezonu 1931/32, spotkała się z szczerem uznaniem i szerokiem zainteresowaniem wyrobionego kulturalnie społeczeństwa krakowskiego. Rzadka sposobność ujrzenia tego dzieła na scenach polskich, jak również zupełnie nowa inscenizacja i układ sceniczny utworu, oraz zasługujące na uznanie wykonanie spoczywające w rękach czołowych sił zespołu, niezawodnie ściągać będzie nadal licznych wielbicieli wielkiej poezji i teatru, stojącego na wysokim piedestale sztuki. Dająca się coraz bardziej odczuwać u naszego społeczeństwa potrzeba wielkiej myśli i natchnionego słowa, przeobrażonego w kształt sceniczny, znalazła swój dobitny, a pełen uznania wyraz w przyjęciu, jakiem obdarzono inaugurację sezonu pierwszym utworem genjalnego twórcy. „Mindowe" powtórzony będzie dziś we wtorek. — Jutro na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu" w premjerowej obsadzie. W przygotowaniu niezrównana „maskarada" w stylu „commedia dell arte" barwny i błyskotliwy „Krąg interesów" Jacinto Benavente w przekładzie i inscenizacji dyr. T. Trzcińskiego. „Krąg interesów" wejdzie na repertuar w sobotę 10 bm.

DZIŚ POŻEGNALNY WYSTĘP FUKSA W BAGATELI. Z powodu jutrzejszego otwarcia kina dźwiękowego w Bagateli rewja „Humor krzepi" grana będzie dziś na dwóch przedstawieniach nieodwołalnie poraz ostatni.

IRENE DE HOIRET, światowej sławy paryska pieśniarka (diseuse), wystąpi dwukrotnie: w niedzielę 11 i we środę 14 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1—7 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Z Polski

KRÓTKOTRWAŁY WSTRZĄS ZIEMI W KATOWICACH. W piątek ubiegły we wschodniej części Katowic odczuto nagle silny wstrząs ziemi, który trwał około 3—4 sekund, poczem drgania ustały. Wstrząs ten był tak silny, że w mieszkaniach poruszyły się meble i zachwiały obrazy na ścianach. Liczni mieszkańcy, znajdujący się wówczas w swych domach, odnieśli wrażenie, — jakby podłoga miała się zapaść pod niemi. W niektórych kamienicach popękały szyby, obrazy zaś pospadały ze ścian. To krótkotrwałe trzęsienie ziemi wywołało wśród ludności wielkie zaniepokojenie, zwłaszcza — iż dotychczas przyczyna wstrząsu nie została wyjaśniona.

ARESZTOWANIE STUDENTA W UKRAIŃSKIM DOMU AKADEMICKIM WE LWOWIE. — W ukraińskim Domu akademickim przy ul. Supińskiego we Lwowie przeprowadzono znowu rewizję i aresztowano studenta Denisa Prytulaka.

KRADZIEŻ 7.200 ZŁOTYCH Z AMBULANSU POCZTOWEGO. Z ambulansu pocztowego na stacji w Brodnicy, skradziono 7.200 złotych gotówką. Jako podejrzanych o kradzież zatrzymano braci Alojzego i Jana Grebowskich z Brodnicy, z których jeden był woźnicą pocztowym.

ZBROJNY NAPAD RABUNKOWY. Ze Lwowa donoszą, iż w Rymanowie trzej osobnicy uzbroje... ni w ucięte karabiny, włamali się do restauracji Fischerowej i po sterroryzowaniu domowników zrabowali różne przedmioty, poczem zbiegli. Jednego z nich ujęto. Jest to 17-letni chłopiec Władysław Barada.

TRAGICZNY WYPADEK NA MANEWRACH. W czasie ćwiczeń złoczowskiego garnizonu obok miasteczka Pomorzany koło Brzeżan wydarzył się katastrofalny wypadek. W pewnej chwili, kiedy piechota znalazła się na wzgórzu, zaczęły na nią padać pociski artyleryjskie z armat 75-cio mm. Trzech szeregowych zostało zranionych. Dalszym tragicznym skutkom ognia artyleryjskiego zdołała zapobiec służba łączności. Dochodzenia wykazały, że ogień armatni był za krótki.

CZTERECH ROBOTNIKÓW ZASYPANYCH ZIEMIĄ PODCZAS POGŁĘBIANIA ROWU KANALIZACYJNEGO W WILNIE. Przy zbiegu ulic Sierakowskiego i Podgórnej w Wilnie wydarzył się przedwczoraj straszny wypadek. Przy pogłębianiu rowu kanalizacyjnego pracowało 4 robotników. W pewnej chwili ziemia się osunęła i nieszczęśliwi zostali żywcem pogrzebani. Na pomoc pośpieszyli pracujący w pobliżu robotnicy i przechodnie i dzięki wytężonej akcji ratunkowej udało się trzech z zasypanych wydobyć. Czwartego nie można było odszukać, wobec czego wezwano straż ogniową. Po czterogodzinnej pracy wydobyto już tylko zwłoki nieszczęśliwego.

—ooo—

TELEGRAMY

—o—

AKT OSKARŻENIA W PROCESIE BRZESKIM Z WYDARTEMI KARTKAMI

Warszawa, 5 października (tel. wł. „Naprzodu"). . posłowi Sawickiemu (str. ludowe) doręczono ko oskarżonemu w procesie brzeskim **akt oskarżnia, w którym brakowało 5 kartek.** Sawicki wrócił akt sądowi z oświadczeniem, że po otrzymaniu kompletnego aktu oskarżenia zgłosi przeciw emu w przepisanym terminie sprzeciw.

ZMIANY W MINISTERSTWIE SPRAW WOJSKOWYCH

Warszawa, 5 października (tel. wł. „Naprzodu"). owódca 1 pułku swoleżerów płk. Karcz mianowany został szefem departamentu kawalerji w in. spraw wojskowych. Dowódcą tego pułku ianowany został płk. Trzaska-Durski. Dotychasowy szef departamentu kawalerji płk. Brochicz-Lewiński postawiony został do dyspozycji inistra spraw wojskowych.

ZMIANY W USTAWACH WOJSKOWYCH

Warszawa, 5 października (tel. wł. „Naprzodu"). ząd wniósł do Sejmu szereg nowych przedłożeń sprawach wojskowych. Jedno przedłożenie oejmuje **zmiany w wojskowem postępowaniu karem,** drugie zmiany w ustawie z 23 maja 1924 o owszechnej służbie wojskowej.

NOWY PODATEK DOCHODOWY

Warszawa, 5 października (tel. wł. „Naprzodu"). nia 7 bm. odbędzie się posiedzenie sejmowej koisji skarbowej. Na porządku dziennym: ustawa podwyższeniu podatku dochodowego i wprowazenie nadzwyczajnego dodatku (tzw. kryzysoego) do tegoż podatku.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW ZAMACHU NA POCIĄG

Wilno, 5 października (tel. wł. „Naprzodu"). Pocja aresztowała 4 sprawców zamachu na pociąg od Łyntupami. Są to członkowie bojówki komuistycznej. Jak śledztwo wykazało, organizacja ta osiadała 33 granaty.

KRACH FINANSOWY W FINLANDJI

Helsingfors, 5 października. Prezydent republi- fińskiej wydał dekret ograniczający obrót deizami zagranicznemi i zawierający pewne ograiczenia w sprawie wywozu marki fińskiej. Deet ten obowiązuje narazie do końca br. Bank rancuski i Federal Reserve Bank w Nowym orku zawiadomiły fiński Bank narodowy, że skłonne są do udzielenia mu kredytu w dolarach ub frankach francuskich.

ŻAKOWSKA „DEMONSTRACJA" PRZECIW KONSULATOWI POLSKIEMU

Berlin, 5 października. W gmachu konsulatu olskiego przy Kurfurstenstrasse w Berlinie nieykryci narazie sprawcy *wybili kilka szyb w okch.* Po dokonaniu czynu sprawcy zbiegli.

JESZCZE JEDEN UCIEKINIER Z PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Berlin, 5 października. Socjalno-demokratyczny osel do Reichstagu Siemsen wystąpił z niemiecej partji socjalno-demokratycznej i wstąpił do owej partji, utworzonej wczoraj przez Seydewia, Rosenfelda i Eksteina, pod nazwą „socjaliycznej partji pracy Niemiec".

KATASTROFA KOLEJOWA W NIEMCZECH

Berlin, 5 października. Na stacji kolejowej Rotnbach w Lesie Turyńskim zderzyły się dwa poągi osobowe, skutkiem czego 13 podróżnych odosło cięższe lub lżejsze rany.

USTĄPIENIE AUSTRJACKIEGO MINISTRA SKARBU

Wiedeń, 5 października. Austrjacki minister arbu dr. *Redlich* podał się do dymisji. Ustąenie swe dr. Redlich motywuje tem, że jako łowiekowi *bezpartyjnemu* jest mu niezwykle udno pozostać na tem stanowisku *w rządzie wyłnie partyjnym.* Prezydent związkowy Miklas zyjął jego dymisję i sprawowanie agend minia skarbu powierzył kanclerzowi Bureschowi. r. Redlich piastował tekę ministra skarbu od oca br. Jest on profesorem uniwersytetu i już z był ministrem skarbu w ostatnim rządzie monrchji austro-węgierskiej.

CZY NASTĄPI OBNIŻENIE PODKŁADU ZŁOTA POD BANKNOTY?

Bazylea, 5 października. Generalny dyrektor iędzynarodowego Banku Wypłat Quesnay upoażnił szwajcarską agencję telegraficzną do zdeentowania pogłoski, jakoby opracował plan, ierzający do ogólnego obniżenia podkładu złoa dla banknotów obiegowych. Sprawa ta będzie ewątpliwie omawiana na sesji gubernatorów nków emisyjnych, która się rozpoczyna w dniu bm., jednak Quesnay nie ma zamiaru przeddania Radzie konkretnego projektu.

Unieważnienie wyborów do Sejmu w okręgu przemyskim

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 października.

Dziś w Sądzie Najwyższym odbyła się rozprawa na skutek 3 protestów przeciw wyborom do Sejmu w okręgu 48 Przemyśl-Dobromil-Sanok-Brzozów-Krosno i osobno z powodu wyboru w tymże okręgu posła Augustyńskiego. Sąd Najwyższy protest przeciw wyborowi Augustyńskiego **odrzucił,** natomiast **dalsze trzy protesty uwzględnił** i w ten sposób **wybory w tym okręgu zostały unieważnione.** Wskutek tego orzeczenia tracą mandaty: generał Galica, Augustyński, Jurczyk i Grodziński — wszyscy z BB, dalej Pawłowski (str. ludowe) i Zahajkiewicz (klub ukraiński).

Wysokie dopłaty pocztowe na walkę z bezrobociem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 października.

Naczelny komitet do walki ze skutkami bezrobocia wystąpił do rządu o wprowadzenie całego szeregu nowych opłat na rzecz tegoż komitetu. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, **z dniem 15 bm. wprowadzone będą na okres 6 miesięcy** następujące dopłaty: od listów zwyczajnych i kartek korespondencyjnych 10 gr., od listów poleconych 15 gr., od paczek, przekazów, wypłat czekowych i druków 5 do 50 groszy, od opłat radjowych 30 gr. — te ostatnie od 1 listopada do kwietnia 1932. Na tensam okres zostanie wprowadzona specjalna dopłata **do telefonów.**

Przelot nad Oceanem Spokojnym

Nowy Jork, 5 października. Lotnicy amerykańscy Pangborn i Herndon, którzy wczoraj rano wystartowali z Japonji do Ameryki po przelocie oceanu Spokojnego wylądowali dziś po południu w Wenarchee w stanie Washington. **Dokonali oni pierwszi przelotu oceanu Spokojnego** na przestrzeni 8400 kilometrów w przeciągu 41 godzi. Przelot ułatwili oni sobie w ten sposób, że zaraz po wystartowaniu z Samusziro w Japonji odczepili od aparatu i zrzucili podwozie służące do lądowania, aby w ten sposób zmniejszyć ciężar aparatu. Lądowanie w Wenarchee było z tego powodu bardzo trudne i niebezpieczne. Musieli też dzielni lotnicy zachować wszelkie środki ostrożności, aby nie zginąć u celu. Tuż przed lądowaniem wypuścili ze zbiorników resztę benzyny, aby podczas zetknięcia się z ziemią nie spowodowała wybuchu, poczem lotem ślizgowym krążyli wokół lotniska obniżając się powoli. Zetknąwszy się z ziemią aparat omal nie wywrócił się do góry dnem, przechylił się następnie na bok, zawrócił nagle, wzbijając w górę tumany pyły, i wreszcie stanął na miejscu. Obaj lotnicy wyszli zupełnie zdrowo i cało.

ZŁOTO PŁYNIE Z AMERYKI DO FRANCJI

Paryż, 5 października. Na pokładzie parowca niemieckiego „Europa" przybyło wczoraj z Ameryki do Cherbourga 15 tysięcy kg. złota, przeznaczonego dla banków paryskich. Oczekiwany jest dziś drugi transport złota z Ameryki.

PESYMISTYCZNY POGLĄD NA FINANSE FRANCJI

Paryż, 5 października. Były premjer francuski i znany ekonomista Caillaux wypowiedział się wczoraj w kwestji francuskiej sytuacji finansowej, którą nazwał niedającą powodów do zbytniego optymizmu. Początkowo kapitał stronił od Francji, dziś do niej napływa, a jutro może znów odpłynąć. Należałoby się z zaniepokojeniem zapytać, w jaki sposób ma być zrównoważony budżet francuski w latach najbliższych. Byłoby złudzeniem sądzić, że spłaty reparacyjne rychło podjęte zostaną w rozmiarach i formie początkowo ustalonych. Niewątpliwie kwestja długów wojennych współwinna jest obecnego kryzysu światowego. Jeszcze większy błąd popełniła Francja, wpisując sumy pochodzące z wykonania planu Younga do rubryki stałych dochodów budżetowych i dziś widzi się zmuszona do wypełniania luki wpływami, których źródła nie są jeszcze dostatecznie jasne.

SOCJALIŚCI PRZECIW POŻYCZCE DLA DYKTATURY W JUGOSŁAWJI

Paryż, 5 października. Dziennik socjalistyczny „Populaire" donosi, że jugosłowiański minister skarbu Juricz przyjechał do Paryża celem podjęcia pertraktacyj z finansistami francuskimi w sprawie zyskania pożyczki lub kredytu w wysokości 450 miljonów franków. Podając tą wiadomość, organ socjalistyczny zwraca się ostro *przeciw udzieleniu* nowych kredytów rządzonej po dyktatorsku, a zatem *nieposiadającej zdolności płatniczej Jugosławji.* Dziennik dalej zwraca uwagę, że obligacje pożyczki jugosłowiańskiej, wydane w lipcu po kursie 87 procent, dziś notowane są w Paryżu po kursie 68 procent.

ODNOWIENIE ZNISZCZONEGO NA WOJNIE ZABYTKU

Paryż, 5 października. Słynna katedra w Reims, zniszczona podczas wojny przez wojska niemieckie, została zupełnie odrestaurowana i wczoraj dokonano jej poświęcenia. Poświęcenia dokonał arcybiskup z Reims w obecności dostojników kościelnych i świeckich.

KONGRES ANGIELSKIEJ PARTJI PRACY

Londyn, 5 października. W Scarborough rozpoczął się dziś doroczny kongres partji pracy, w którym bierze udział 800 delegatów z Wielkiej Brytanji.

ANGIELSKA USTAWA OSZCZĘDNOŚCIOWA

Londyn, 5 października. Izba lordów na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła projekt ustawy skarbowej, który następnie został podpisany przez króla i stał się ustawą. W ten sposób cała ustawa oszczędnościowa rządu angielskiego we wszystkich częściach weszła już w życie jako program rządu w kierunku przywrócenia równowagi budżetowej.

W TYM TYGODNIU ROZWIĄZANIE PARLAMENTU ANGIELSKIEGO

Londyn, 5 października. Ogólnie liczą się, że rozwiązanie parlamentu angielskiego i rozpisanie nowych wyborów nastąpi *we środę lub czwartek bieżącego tygodnia.* Dzienniki donoszą, że ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie na dzisiejszej Radzie ministrów.

KRWAWE WYBORY PREZYDENTA CHILE

Nowy Jork, 5 października. Z Santiago de Chile donoszą, że wczorajsze wybory prezydenta republiki Chile były bardzo burzliwe. W różnych miejscach kraju doszło *do krwawych starć* między przeciwnikami politycznymi, które pociągnęły za sobą *liczne ofiary w zabitych i rannych.* Wedle dotychczasowych doniesień w toku walk *10 osób zostało zabitych* a ponad 60 ciężko rannych. Prezydentem republiki został wybrany kandydat partji konserwatywnej, były profesor prawa, *Esteban Montero.*

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że odroczenie pobierania renty starczej, przy równoczesnej dalszej opłacie składek ubezpieczeniowych może na żądanie uprawnionego nastąpić tylko w tym wypadku, gdy uprawniony nie osiągnął jeszcze czterystu osiemdziesięciu miesięcy składkowych i pozostają w zatrudnieniu, uzasadniającem obowiązek ubezpieczenia. Po osiągnięciu czterystu osiemdziesięciu miesięcy składkowych, ustaje w każdym wypadku obowiązek opłaty składek ubezpieczeniowych. Bliższych informacyj udziela Związek zawodowy pracowników umysłowych, Kraków, Sławkowska 6.

ROZMAITOŚCI

WĘDRUJĄCE DIUNY NAD BAŁTYKIEM. Tak zw. wędrujące diuny tj. ławice piasku na wybrzeżu Bałtyku, odbywają formalne podróże. Stwierdzono np., iż na wybrzeżach Wschodnich Prus diuny wędrowne posunęły się w ciągu r. 1930 o 50 metrów wgłąb lądu i w m. Schmolzin zasypały część lasu świerkowego, ciągnącego się na przestrzeni 2.000 hektarów.

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO
ODPŁYW WALUT NA 30'5 MILJONÓW

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę września wykazuje zapas złota 568,055.000 złotych, t. j. o 15.000 zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 27,965.000 zł. do sumy 115,840.000 złotych. Również niezaliczone do pokrycia spadły o 3,536.000 zł. do sumy 134,114.000 złotych. Portfel wekslowy wykazuje zwiększenie o 9,710.000 zł. i wynosi 634,845.000 zł. Również stan pożyczek zastawowych podniósł się o 12,128 tysięcy złotych i wynosi 102,845.000 zł. Inne aktywa wzrosły o 57,759.000 do 214,750.000 złotych. — W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 70.478.000 zł. (198,039.000 złotych). Obieg biletów bankowych podniósł się o 84,219.000 zł. (1.2224,793.000 zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 39.92 procent (9.92 ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 48.07 procent (8.07 procent ponad pokrycie statutowe), pokrycie złotem obiegu biletów bankowych wynosi 46.38 procent.

Z IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W KRAKOWIE

Pod przewodnictwem prezesa Izby p. Tadeusza Epsteina odbyło się posiedzenie Zarządu oraz Komisji podatkowej Izby krakowskiej. Przedmiotem obrad były referowane przez wicedyrektora Izby p. dr. Radzyńskiego projekty następujących ustaw: ustawy o nadzwyczajnym dodatku do podatku dochodowego, ustawy o zmianie niektórych postanowień ustawy o podatku dochodowym, ustawy o uiszczaniu podatków bezpośrednich w naturze, rozporządzenia do powyższej ustawy, ustawy o opodatkowaniu wina i miodu syconego, ustawy o opodatkowaniu piwa oraz ustawy o zmianie ustawy z dnia 22 lipca 1925 o uregulowaniu obrotu cukrem.

W wyniku obrad uchwalono szereg poprawek do projektu ustawy o nadzwyczajnym dodatku do państwowego podatku dochodowego; w szczególności wysunięto postulat podwyższenia minimum egzystencji z 1.500 do 2.500 zł., oraz dalszego zróżniczkowania stawek dla tego podatku.

Do projektu ustawy o uiszczaniu podatków w naturze oraz odnośnego rozporządzenia wykonawczego zgłoszono poprawkę, obejmującą żądanie wprowadzenia czynnika samorządu gospodarczego do Komitetów powiatowych. Nadto podkreślono konieczność wydania szczegółowego rozporządzenia, dotyczącego rozdziału zebranych produktów, który to rozdział ma normować rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, po zasięgnięciu opinji właściwych Izb przemysłowo-handlowych.

Do projektu ustawy o opodatkowaniu wina i miodu syconego wysunięto postulat ochrony przemysłu krajowego, który może być zagrożony przez importerów zagranicznych.

Projekt ustawy o zmianie niektórych postanowień ustawy o państwowym podatku dochodowym przyjęto ze wskazaniem konieczności uzgodnienia tegoż projektu z przepisami nowej ustawy o spółkach akcyjnych.

Projekt ustawy o uregulowaniu obrotu cukrem nie wywołał dyskusji, ani zastrzeżeń.

Z SALI SĄDOWEJ

SPRAWA SACHARYNOWA

W sądzie okr. w Krakowie przed senatem karno-skarbowym rozpoczęła się wczoraj, rozpisana na dwa dni rozprawa przeciw Markusowi Wienerowi, Benjaminowi Rednerowi i Reginie Linkowskiej z Chrzanowa (broni adw. dr. Schoenwetter), dalej przeciw Alterowi Chmielnickiemu ze Sosnowca (broni adw. dr. Goldblat i Abrachamowicz), oraz Maurycemu Szydłowskiemu z Będzina (broni adw. dr. Lauer) oskarżonym o to, że w kwietniu br. w porozumieniu sacharynę niemiecką w ilości 76 kg. przemyconą przez niewyśledzonych osobników z uszczupleniem należytości celnych, wynoszących 5.000 zł., bez zezwolenia władz w Będzinie i Sosnowcu nabywali i sprzedawali. Na wczorajszej rozprawie przesłuchano oskarżonych i trzech świadków, poczem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Przewodniczy wicepr. Palmrich, wotują so. dr. Pelczar i dr. Horski, oskarża prok. Czuchiewicz.

Związki i zgromadzenia

ZEBRANIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 6 października o godz. 6 po poł. przy ul. Dunajewskiego 5 II p. of.

ZEBRANIE KOMISJI KONTROLUJĄCEJ ODDZIAŁU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 6 października o godz. 5 po poł. w lokalu własnym.

BACZNOŚĆ STOLARZE! We wtorek 6 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5 II p. of.) zgromadzenie robotników drzewnych i stolarzy maszynowych w sprawie **POMOCY DLA BEZROBOTNYCH.** Rejestracja bezrobotnych odbędzie się przed i po zgromadzeniu.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Mindowe".
Środa: „Powrót do grzechu" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Mindowe".

BAGATELA

Codziennie: „Humor krzepi".

KINOTEATRY

Apollo: „On i jego siostra".
Corso: „Pierwszy pocałunek".
Dom żołnierza: „Zakazana dzielnica".
Promień: „Dzika Orchideja".
Światowid: „Światła i cienie macierzyństwa".
Świt: „Kapitan Jim".
Sztuka: „Liljom".
Uciecha: „Rozstrzygająca noc".
Wanda: „Sekretarka osobista".
Warszawa: „Orły pustyni".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 6 października

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.15: Chwilka lotnicza. 15.25: Odczyt z Warszawy: „O przechowywaniu warzyw i owoców". 15.45: Gramofon. 15.50: Program dla dzieci najmłodszych. 16.20: Odczyt z Warszawy: „Życie wó[d] podziemnych". 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Ostatnia miłość Księcia Panie Kochanku". — 17.35: Koncert symfoniczny z Warszawy. 19.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.05: Odczyt: „Warszawa—Petersburg—Moskwa" (trylogja powieściowa Asza) — wygłosi dr. M. Kanfer. 19.30: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Demostene[s] Francji". 20.15: Koncert z Warszawy: muzyka żydowska. 21.00: Skrzynka pocztowa techniczna. 21.20: Koncert z Warszawy. 22.15: Koncert solisty ze Lwowa. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. 22.45: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.